

+ na taśmie
dalekopisu +

Cena 50 gr

Nakład 96 750

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NISK

U kiewniaka
GS
— str. 4

W PALACU KREMLOWSKIM

odbył się w dniu 19 bm. wielki wiec poświęcony przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Ludowej Republiki Bulgarii.

Przemówienia wygłosili Bulganin i Chruszczow.

„DZIEWICZY“ REJS

odbył do Gdańska francuski statek „Protée“ wzbudzający ogólnie zainteresowanie ze względu na piękną linię kadłuba i nowoczesny wygląd.

ROLNICY WARMII I MAZUR

przystąpili już do wiosennych prac w polu. Przeprowadza się tu orki, bronowa nie pól, a w niektórych powiatach... wykopy ziemniaków, których z powodu złych warunków atmosferycznych nie można było zebrać w jesieni ub. roku.

NA OGIEŃ 4-DNIOWY SZTURM

w kopalni Miłowice, gdzie przed kilku dniami wybuchł pożar na skutek samozapalenia się węgla, zakończył się zwycięstwem ofiarnej ekipy ratowników. Groźny żywioł ograniczony tamami, tłumiony tysiącami metrów sześciennych wody i piasku został unieszkodliwiony.



18 bm. przybyła do Warszawy delegacja Fundacji Rockefellera z wiceprezesem wydziału nauk przyrodniczych i medycznych fundacji dr W. Weaverem. Członkowie delegacji podczas swego pobytu w Polsce od wiedz PAN i szereg instytucji zajmujących się zagadnieniami medycznymi i rolnymi.

Na zdjęciu: dr Weaver w otoczeniu dziennikarzy na lotnisku Okęcie.

W Poznaniu utworzono oddział IKP

(Inf. wł.)

Przed paru dniami odbyło się w Poznaniu spotkanie przedstawicieli redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“ w Bydgoszczy z dziennikarzami poznańskimi, zorganizowane z okazji utworzenia w Poznaniu po kilkuletniej przerwie oddziału redakcji IKP. Wzięli w nim udział: redaktor naczelny IKP — Witold Lassota, kierownicy działów tego pisma oraz kierownik nowotworzonego oddziału — red. J. Markiewicz. Dziennikarzy poznańskich reprezentowali przedstawiciele „Głosu Wielkopolskiego“ i „Gazety Poznańskiej“.

W miłej, kilkugodzinnej rozmowie omówiono najważniejsze problemy nurtujące nasze społeczeństwo i związane z tym zadania prasy poznańskiej oraz formy współpracy między poszczególnymi redakcjami.

Siedziba Oddziału Poznańskiego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“ mieści się przy pl. Wolności 5, II piętro w lokalu SD. (V)

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, czwartek 21 II 1957

Nr 44 (4064)

Wzrost nakładów na rolnictwo budownictwo mieszkaniowe i zdrowie Pełniejsze zaopatrzenie ludności Zwiększenie sieci handlu detalicznego przewiduje projekt budżetu dla woj. poznańskiego na 1957 r.

Na około 1.674.237 tys. zł opiewa projekt budżetu woj. poznańskiego na rok 1957, a więc jest o ponad 161,5 mln. zł większy niż w roku ubiegłym. Z wymienionej kwoty najwięcej, bo około 29,4 proc. przypada na zdrowie i kulturę fizyczną, 25,6 proc. na oświatę i wychowanie, a 23,2 proc. na gospodarkę narodową. Na wzrost wydatków wpłynie m. in. regulacja płac wprowadzona z końcem ub. roku.

Uchwałą rządu ustalono dla woj. poznańskiego i Poznania ogólny limit nakładów inwestycyjnych w wysokości 503.550 tys. zł, w tym 176.903 tys. zł

dla Poznania. Z sum tych przypadnie ponad 160 mil. zł na Wojewódzki Zarząd Rolnictwa, 45 mil. zł na DBOR, ponad 35 mil. zł na Wojewódzki Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ponad 26 mln. zł na Wydział Oświaty Prez. WRN i 11,5 mln. zł na Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego.

Przewiduje się, że przeprowadzenie tych inwestycji przyniesie m. in. zwiększenie produkcji w cegielniach o 14 mln. sztuk, wykonanie 137,2 km melioracji podstawowych, zmeliorowanie 7.637 ha gruntów ornych, 5.660 ha pastwisk i łąk oraz pełne zagospodarowanie 16.717 ha łąk. Inwestycje te pozwolą dalej na zelektryfikowanie 147 wsi, 67 PGR-ów i 107 spółdzielczych ośrodków gospodarczych, wybudowanie 10,5 km nowych dróg gromadzkich i 7 mostów, 3 szkół w miastach i 7 szkół wiejskich oraz urządzenie 102 miejsc w szpitalu w Kole.

W porównaniu z rokiem poprzednim Narodowy Plan Gospodarczy zakłada niższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej, a to m. in. na skutek utrzymania inwestycji przemysłowych w zasadzie na tym samym poziomie, co w okresie ostatnich lat. W rezultacie nie

znacznie tylko wzrośnie produkcja w drobnym przemyśle państwowym, a w spółdzielczości pracy będzie nawet o 27 mln. zł niższa niż w roku ubiegłym. Natomiast znacznie zwiększy się produkcję dachówek, obuwia i różnych artykułów spożywczych.

W dziedzinie rolnictwa rok bieżący przyniesie wzrost zasiewów zboża, kukurydzy, roślin przemysłowych i podniesienie stanu pogłowia do 707 tys. sztuk, czyli o 2,8 proc. Wykonanie tych zadań ułatwi pomoc finansowa i materiałowa państwa dla rolnictwa w wysokości ponad 160 mil. zł. Z sumy tej przeznaczony jest m. in. około 87 mil. zł na melioracje, ponad 59 mil. zł na elektryfikację.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasze ustawodawstwo o radach narodowych musi ulec zmianie

Wywiad z min. Włodzimierzem Migoniem

WARSZAWA (PAP)

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z zastępcą szefa kancelarii Rady Państwa — min. Włodzimierzem Migoniem na temat perspektywy takich zmian w organizacji pracy rad narodowych i ich organów, aby w pełni odpowiadały one zarówno, założeniom naszego socjalistycznego demokracji, jak i konieczności posiadania sprawnej, sprężystej administracji.

Sprawami tymi — jak oświadczył min. Migon — już od kilku miesięcy zajmuje się komisja rad narodowych Rady Państwa. Coraz bardziej staje się jasne, że obecne ustawodawstwo, normujące organizację i zakres działania rad narodowych oraz administracji państwowej musi ulec zmianie. Jest ono szczególnie krytykowane przez działaczy terenowych rad narodowych.

Przeprowadzone w 1950 roku ujęcie dnołeczenie ustroju terenowych organów władzy państwowej doprowadziło wprawdzie do likwidacji dualizmu administracyjnego i do rozszerzenia uprawnień administracyjnych organów wykonawczych rad narodowych, ale wybitnie zaciśniona została — w stosunku do dawnego samorządu — samodzielność gospodarowania przez rady. Liczba limitów i wskaźników, ustalonych dla rad narodowych centralnie, w latach 1950—1955 nieustannie wzrastała. Jak mało były one konieczne, najlepiej świadczy fakt, że np. w dziale gospodarki rolnej, kierowanej przez rady na rodowe, zlikwidowano ich już po nad 60 proc. bez żadnej szkody dla pracy rad.

Trudności w decentralizacji

w minionym okresie — podkreślił m. in. Migon — przepisy o organizacji rad narodowych, deklarując „pełnię władzy rad“ w postanowieniach wstępnych, nie przeprowadziły konsekwentnie tego założeń w przepisach szczegółowych. Do czego to doprowadziło? Nie rada narodowa była nadzernym organem nad prezydium, ale odwrotnie — prezydium rządziło radą.

Trwająca obecnie decentralizacja rad narodowych ma na celu usunięcie tych błędów. Akcja ta w radach narodowych spotkała się z dużym uznaniem. Nie znaczy to jed-

Pierwsza sesja Sejmu PRL — rozpoczęta

Czesław Wycech marszałkiem Sejmu
Józef Cyrankiewicz — prezesem Rady Ministrów
Aleksander Zawadzki — przewodniczącym Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj punktualnie o godzinie 16 rozpoczęła się pierwsza sesja Sejmu PRL. Sesję otwiera marszałek-senior, poseł Bolesław Drobner, wygłaszając przemówienie inauguracyjne.

Ławy poselskie wypełnione są prawie do ostatniego spośród 459 miejsc. Oklaski całej Izby witają członków Biura Politycznego KC PZPR z pierwszym sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułką, prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem i przewodniczącym Rady Państwa — Aleksandrem Zawadzkiem.

Posłowie zajęli miejsca nie — tak jak w poprzedniej kadencji — według województw, z których zostali wybrani, lecz według przynależności partyjnej. Lewą połowę Izby zajmują posłowie PZPR, centrum sali — posłowie ZSL, dalej posłowie katolicy, członkowie SD i bezpartyjni. Do ostatniego miejsca wypełnione są łóża i galerie. W łóży dyplomatycznej — szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce. W łóży prasowej — bardzo tłoczno.

W pierwszych rzędach ław poselskich widzimy pos. pos.: Kuropieskie, Kłiszkę, Drobnera, Cyrankiewicza, Gomułkę, Zawadzkiego, Morawskiego, Zambrowskiego, Jędrzychowskiego, Wycecha Ignara, Podędnego, Wendego, Kulczyńskiego, Chajna, Garlickiego, Meissnera i Karuge.

Członkowie Rady Państwa i rządu, którzy nie są posłami, zajmują miejsca za łóżą dyplomatyczną.

Gdy za stołem marszałków skłonił się nad salą — na tle godła państwowego orla białego — staje wy-

rażnie wzruszony marszałek-senior, sala, już przedtem jasno oświetlona, rozświetla blaskiem dziesiątków jupiterów.

Podobnie, jak przed chwilą — kierownicy partii i rządu, tak obecnie marszałek-senior znajduje się pod kilku nastominutowym „obstrzałem“ aparatów fotoreporterów. Rozpoczyna się przemówienie inauguracyjne.

Mówca wyraża przekonanie, że Sejm obecnej kadencji nie będzie Sejmem niemy, że stanie się kuźnią odnowy. Kończy swe przemówienie cytatem z pieśni robotniczej „Czerwony sztandar“: „Co złe, to w grzyby się rozleci, co dobre — wiecznie będzie żyć...“

Wśród ciszy marszałek-senior ogłasza pierwszą sesję II kadencji Sejmu PRL za otwartą.

Przemówienie inauguracyjne — skończone. Następuje uroczysty moment ślubowania.

Posłowie oraz wszyscy obecni na sali wstają. Marszałek-senior B. Drobner odczytuje rolę ślubowania:

„Ślubuję uroczystość jako poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracować dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umocnienia władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, czynić wszystko dla utrwalenia niepodległości i suwerenności oraz dla pomyślnego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.“

Powołana przez marszałka-seniora posłanka Władysława Krzeszowska, najmłodszy poseł Sejmu, 24-letnia włóknarka z Bielska, odczytuje kolejno w porządku alfabetycznym nazwiska posłów.

Około 450 razy rozlega się słowo „ślubuję“, z powagą wygłaszane przez posłów.

Po ceremonii ślubowania w imieniu klubów poselskich PZPR, ZSL i SD w celu zgłoszenia kandydatury na marszałka Sejmu zabiera głos pos. Bolesław Podędnego.

Zgłasza on kandydaturę pos. Czesława Wycecha. Pos. Podędnego, charakteryzując sylwetkę kandydata na marszałka Sejmu, podkreśla, że Czesław Wycech, syn chłopca z Podlasia, od najmłodszych lat związany jest z ruchem ludowym. W latach powojennych zajmował stanowisko ministra oświaty. Jest obecnie wiceprezesem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Izba jednomyślnie wybiera pos. Czesława Wycecha na marszałka Sejmu. Nowemu marszałkowi Sejmu składają gratulacje: Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz i inni posłowie. Czesław Wycech zajmuje fotel marszałkowski. Marszałek-senior B. Drobner, przekazując przewodnictwo obrad nowo wybranemu marszałkowi Sejmu Wycechowi, składa mu serdeczne gratulacje. Czesław Wycech i Bolesław Drobner całują się „z dubeltówki“.

Po krótkim przemówieniu marszałek proponuje następujący porządek obrad pierwszego posiedzenia:

1. Wybór wicemarszałków Sejmu,
2. wybór Rady Państwa,
3. wybór Komisji Mandatowej,
4. wybór Komisji Regulaminowej.

Zgodnie z propozycją marszałka, do czasu uchwalenia nowego regulaminu Izba przyjmuje w zasadzie dotychczasowy regulamin.

Marszałek udziela głosu pos. Edmundowi Pszczółkowskiemu, który w imieniu klubu pos. (Dokończenie na str. 2)

mały komentarz Przyjdzie kolej i na „Aramco“

Z żalem i melancholią wspominam się w Anglii, Francji i innych metropoliach zachodniej Europy nie tak dawne jeszcze czasy, kiedy panujący system kolonialny umożliwiał kierowanie z Londynu, Paryża, lub Hagi ekonomicznym rozwojem Indii, Indonezji, Indochin, Malajów, Burmy i wielu innych krajów azjatyckich i afrykańskich, w zależności od potrzeb metropolii. Wszystko wówczas było proste i łatwe... Z odległych kolonii płynęły do Europy, owego „pepka świata“ surowce dla rosnącego wciąż w siłę przemysłu, a plody egozycznych ziem żywiły miliony miast europejskich.

Dziś, owe „dobre czasy“ należą już do przeszłości. Wraz z rozkładem systemu kolonialnego każdy naród sam określa własną produkcję w zależności od potrzeb swego kraju. Międzynarodowa wymiana gospodarcza kształtuje się na zupełnie nowych, bo wyzwalanych od przymusu politycznego stosunkach ekonomicznych. Za sprowadzane surowce kolonialne trzeba po prostu płacić zgodnie z cenami kształtującymi się na rynkach światowych.

Wszystko to dzieje się w okresie, kiedy uprzemysłowane kraje Europy w coraz większym stopniu uzależnione są od bogatych za sobą surowcowych i energetycznych dawnych kolonii.

Jeśli w roku 1954 USA importowały surowce i poddawane towary kolonialne za sumę 2 miliardów dolarów, to Europa zachodnia za sumę pięciokrotnie większą. Wydatkowana suma wynosiła 10 miliardów dolarów, musi być odzyskana w drodze importu towarów i usług. Gdyby na skutek konkurencji nie udało się Europie tego dokonać, groziłaby jej stoczenie się do roli nie wypłacalnego dłużnika.

Dochodzimy tu do źródeł sprzeczności, które miałyby dziś światem zachodnim. W Londynie i Paryżu wypowiedziano i napisano ostatnio wiele ciepłych słów pod adresem USA w związku z osławioną „doktryną Eisenhowera“. Mimo lansowanej przez USA tezy, że opanowanie Bliskiego Wschodu ma na celu jedynie wypełnienie niebezpiecznej próżni, w Anglii i Francji rozumie się doskonale, że chodzi tu wyłącznie o zapewnienie ekonomicznej i politycznej hegemonii na opuszczonym przez nich terenie.

Wydaje się, że matym po cieszeniem dla Londynu i Paryża jest hipoteza, że na rody wyzwolone z pęt kolonialnych zgrupują się po przez pomoc dolarową w obozie mocarstw zachodnich. Oblicze dzisiejszego świata bynajmniej nie uzasadnia przyjęcia podobnego sądu. Wystarczy spojrzeć na Azję, gdzie mimo, a raczej wbrew olbrzymiej pomocy amerykańskiej w Chinach zwyciężył Mao Tse-tung, a w Indonezji, Burmie, Indiach i na Ceylonie panuje wszechwładnie zasa da neutralizmu.

I ma chyba rację brytyjski tygodnik „Tablet“, który krytykuje umizgi Eisenhowera do koronowanego władcy Arabii Saudyjskiej ostrzegając, że w ślad za usunięciem Anglików i Francuzów z terenu Bliskiego Wschodu przyjdzie również kolej na amerykańskich naciągaczy spod znaku „Aramco“.

F. B.

Trzeźwa kalkulacja zamiast rozrzutności

Świat ujrzy Polskę w Brukseli

WARSZAWA (API)

Rada Ministrów zatwierdziła nasz udział w przyszłorocznej wystawie światowej w Brukseli, Bruksela od kwietnia 1958 roku przez sześciomiesięczny okres trwania wystawy będzie nie tylko forum, na którym zostanie dokonany przegląd najwyższych osiągnięć technicznych, kulturalnych i społecznych kilkudziesięciu państw, ale zarazem nastąpi tu najszerze po wojnie spotkanie kupców i producentów z całego świata. Sztandarowe hasło wystawy — pokojowe współistnienie państw o różnych typach ustrojowych — leży nam zawsze na sercu.

Na przestrzeni dziesięciu tysięcy metrów kwadratowych, którą ostatecznie przydzielili nam Belgowie, pokażemy w Brukseli syntezę naszego dorobku i naszych możliwości w najważniejszych dziedzinach życia. W parku stanie duży, kryty pawilon, którego końcowy projekt znajduje się obecnie na warsztacie zespołu Akademii Sztuk Plastycznych z profesorami Sołtanem i Zb. Ichnatowiczem, jako generalnym projektantem na czele.

Globalne koszty naszego udziału w wystawie po ostatecznych korekturach zostały obniżone do kwoty 15 mln. złotych i 330 tys. dolarów, z czego naprawdę trudno już coś więcej uciąć. Pierwotnie zaplanowane koszty były prawie trzykrotnie większe. Dotychczas w wystawie zgłosiło akces 55 państw, a z organizacją międzynarodowych — ONZ, UNESCO i FAO.

Najbliższymi sąsiadami pawilonu polskiego w Brukseli będą pawilony Francji, Kanady i ZSRR. Zwracając uwagę na uatrakcyjnienie naszego pawilonu, zamierzamy m. in. zainstalować tu urządzenie radarowe, dzięki któremu zwiększając nasz pawilon będą mogli zobaczyć wszystko, co dzieje się na terenach wystawy. Projektowane są również inne urządzenia tego rodzaju.

Min. Ogrodziński, dyr. generalny MSZ oświadczył, iż w czasie wystawy będą czynione ułatwienia dla ruchu turystycznego do Belgii. Warto również pomyśleć przy tej okazji o ściągnięciu do nas w odwiedziny „ciężkodowizy“ turystów, którzy przyjadą do Europy w celu obejrzenia wystawy brukselskiej.

Przygotowujemy się do wielkiej imprezy światowej z o-

14 maja wybory do duńskiego Folketingu

KOPENHAGA (PAP)

Na konferencji przywódców frakcji parlamentarnych Folketingu premier i minister spraw zagranicznych Danii H. C. Hansen poinformował, że wybory do Folketingu odbędą się w tym roku w dniu 14 maja, a więc o 4 miesiące przed wygaśnięciem normalnej kadencji. Poprzednie wybory odbyły się 22 września 1953 r.

Komitet pokojowego wyzwolenia Tajwanu

PEKIN (PAP)

W dniu 18 bm. na posiedzeniu KC Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu utworzony został komitet pokojowego wyzwolenia Tajwanu.

Przewodniczącym nowo utworzonej organizacji został b. generał kuomintangowski Czang Czi-chung.

lokrrotnie przewyższa liczebność żołnierzy francuskich na tym terenie. Władze francuskie przyznają, że w ciągu ubiegłych kilku dni w Mauretanii zorganizowany został spisek przeciwko siłom porządkowym, jednakowoż dodają, że sytuacja przybiera coraz bardziej korzystny obrót dla Francuzów. Źródła francuskie przyznają, że w czasie walk z rebeliantami zginęło wielu żołnierzy i oficerów francuskich.

łódkiem w ręku, mając wyczułone oko na koszty, bez nonszalanckiego szastania gotówką.

Z. LENARTOWICZ

Sprawa Cypru w ONZ

NOWY JORK (PAP)

W poniedziałek rozpoczęła się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ debata nad problemem Cypru. W sprawie tej wpłynęły dwa projekty rezolucji — grecki i brytyjski.

Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Grecji Averoff podkreślając, że Grecja popiera prawo ludności Cypru do decydowania o własnym losie.

Projekt rezolucji złożony przez Averoffa domaga się dania ludności Cypru możliwości zadecydowania o losie wyspy oraz przywrócenia na Cyprze spokoju i sprawiedliwości.

Równocześnie przedstawiony został Komisji Politycznej projekt rezolucji brytyjskiej, wzywający rząd grecki do zaprzestania aktów sprzyjających szerzeniu terroru na Cyprze. Projekt rezolucji domaga się, aby Grecja przerwała dostawy broni, pieniędzy i amunicji na Cypr, a także „nadawania podburzających audycji przez rozgłośnie w Atenach“.

Obiad trwał.

Wywiad z min. Włodzimierzem Migoniem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

których jednak trzeba zrezygnować.

Nie podzielam np. wyrażanego tu i ówdzie poglądu — oświadczył min. Migon — iż niezbędne jest przywrócenie organów administracyjnych sprzed 1950 r., to jest powołanie „województw“, samodzielnych urzędów np. szkolnych i tzw. samorządu. Byłby to moim zdaniem, organizacyjny krok wstecz w stosunku do stanu obecnego.

W celu umocnienia terenowych organów władzy musi być przestrzegane generalne założenie: rady narodowe gospodarzem swego terenu. I w tym zakresie czeka Komisję Rad Narodowych oraz Kancelarię Rady Państwa szczególnie poważna praca. Należałoby bowiem wyraźnie określić sprawy, którymi rady powinny zarządzać bezpośrednio — z prawem wydawania ostatecznych rozstrzygnięć i decyzji — jak również i te, gdzie decyzje należą do ministerstw. Propozycje Kancelarii Rady Państwa idą w kierunku przyjęcia takich założeń, aby wybierały rady, posiadając cały zakres obecnego działania, pracowały kolektywnie, bądź to wydając uchwały, bądź też wykonując tylko kontrolę społeczną.

W celu zapewnienia funkcjonowania administracji niezbędne jest też ustalenie, iż niektóre sprawy rady narodowe rozwiązują według wskazań planu centralnego, a inne wyłącznie w oparciu o plany terenowe. W sprawach lokalnych, to jest prowadzonych w ramach planu terenowego, rady powinny mieć zabezpieczoną całkowitą samodzielność finansową. Należy stworzyć takie warunki, aby same rady narodowe zabiegały o dobre i właściwe wykorzystanie terenowych źródeł dochodu, aby opłacało się być oszczędnym i gospodarnym, aby nie istniała sytuacja, że wszystkie straty wynikłe z wadliwej gospodarki terenowej idą „na rachunek Skarbu Państwa“. Niektóre wpływy podatkowe w całości powinny być przekazane na rzecz rad.

Wreszcie sprawa ostatnia — niezbędny jest sprawny podział spraw między same rady. Chodzi o to, aby rada wyższego szczebla nie przejmowała spraw należących do rady niższej, aby nie pozabawiała jej samodzielności.

Zadania dla Sejmu

Jak wykazała przeprowadzona przez Polską Agencję Prasową ankieta, blisko jedna



W dniach 16 i 17 bm. w hali Gwardii w Warszawie odbyły się dwudniowe międzynarodowe zawody gimnastyczne z udziałem zawodniczek i zawodników ZSRR, CSR, Węgier, Rumunii i Polski. Na zdjęciu: Kłoska (Polska) zajęła w ćwiczeniach wolnych I miejsce. W wieloboju uzyskała III miejsce.

czwarta posłów uznała sprawy zmiany dotychczasowej pozycji rad — za jedno z najważniejszych zadań Sejmu. Myślę też, że i Komisja Rad Narodowych Rady Państwa będzie tu miała dużo do zrobienia. Trzeba przeprowadzić zasadniczą zmianę całego ustawodawstwa o radach narodowych. Myślę też, że projekty ustawodawcze w tych sprawach powinny być przed uchwaleniem przez Sejm opublikowane i poddane pod szeroką dyskusję publiczną.

Telewizja — perspektywy i trudności

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Eksperymentalną transmisję warszawskiego programu do Łodzi przeprowadzono już z zadowalającym rezultatem w połowie lutego br.

W Warszawie prowadzona jest wymiana dotychczasowej aparatury w studio. Zastąpi ją nowoczesny sprzęt produkcji angielskiej. Zakończenie przebudowy warszawskiego ośrodka przewiduje się na marzec br.

W końcu br. będziemy zatem posiadali cztery ośrodki telewizyjne obejmujące łącznie swoim zasięgiem obszar zamieszkały przez ok. 7—8 mln. ludności.

Przyszłość polskiej telewizji

Przy opracowywaniu perspektywnego planu rozwoju telewizji przyjęto następujące założenia:

— stworzenie możliwości odbioru programu telewizyjnego na terenie całego kraju, co wobec ograniczonego zasięgu obecných stacji, oznacza konieczność budowy co najmniej kilkunastu nowych telestacji nadawczych;

— w dalszej perspektywie przewiduje się stworzenie drugiego programu — oczywiście najpierw dla terenów o większej gęstości zaludnienia;

— program rozwoju telestacji będzie ściśle powiązany z planem budowy radiowych linii przesyłowych, umożliwiających wymianę programu telewizyjnego między poszczególnymi ośrodkami oraz stworzy warunki wymiany programów z zagranicą — w pierwszym rzędzie z państwami sąsiednimi, z którymi zostały już zawarte wstępne porozumienia.

Zasadniczą inwestycją będzie budowa wielkiego centralnego ośrodka studiów w Warszawie;

— Dotychczasowe osiągnię-

Projekt budżetu dla woj. poznańskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kacje, 6,525 tys. zł na weterynarię i 2,539 tys. zł na zakłady wylegu drobiu.

Jak wynika z projektu planu, wybuduje się w roku bieżącym 1,352 izby mieszkalne poprzez DBOR (bez Poznania), 314 izb w ramach budownictwa rozproszonego i wydatkuje się około 54,687 tys. zł na remont budynków mieszkalnych. M. in. wybudowanych zostanie 347 izb w Kaliszu, 179 izb w Gnieźnie, 420 w Koninie i 274 w Pile.

Rok bieżący przyniesie również znaczny wzrost budownictwa spółdzielczego. Ponadto przewiduje się kredyt w wysokości 18 milionów zł na popieranie budownictwa indywidualnego. Prawdopodobnie już w tym roku wprowadzi się opłaty za użytkowanie lokali w wysokości proporcjonalnej do ilości m² i obciąży w związku z tym właścicieli bu-

dynków obowiązkiem przeprowadzenia remontów. Niestety, nadal nie polepszy się zaopatrzenie ludności Kalisza, Ostrowa i wielu innych miast w wodę, gdyż niki nakłady inwestycyjne uniemożliwiają rozbudowę wodociągów.

W roku bieżącym zwiększy się o 145 liczba łóżek w szpitalach, uruchomionych zostanie 6 stacji Pogotowia Ratunkowego, nieznacznie wzrośnie ilość ośrodków zdrowia na wsi. W różnych okolicach województwa podejmie pracę 100 lekarzy. Powstaną dwie nowe izby chorych: w Odolanowie i Gośławicach.

W szkołach podstawowych w województwie uczyć się będzie blisko 291 tys. uczniów, a więc o 20,361 więcej niż w roku ubiegłym. Jest to tym ważniejsze, że o 18,800 wzrośnie liczba uczniów w szkołach pełnych.

W związku ze wzrostem siły nabywczej ludności plan obrotu towarowego dla województwa łącznie z Poznaniem ustalony został w roku bieżącym na 12,848 mln. zł, a więc na sumę o ponad 22 proc. wyższą niż w roku ubiegłym. Zakłada się pełniejsze, aniżeli dotychczas, zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz takie artykuły produkcyjne-inwestycyjne, jak: wytwory hutnicze, tarcice i węgiel — które powinny zabezpieczyć intensyfikację zarówno drobnej wytwórczości, jak i produkcji rolnej.

Wraz ze wzrostem masy towarowej, na zaopatrzenie ludności projektuje się zwiększenie sieci handlu detalicznego z 1576 punktów do 1615 i uruchomienie 23 zakładów gastronomicznych. Wykonanie planu obrotów zależeć będzie w dużej mierze od aktywnej pracy aparatu handlu i wykorzystania przezeń możliwości skupu produktów rolniczych i chłupniczych.

W dziedzinie transportu i łączności głównym zadaniem jest zagospodarowanie wschodnich powiatów województwa. Na powiaty te przypadają 71,2 proc. budowanych dróg. Gdy chodzi o transport i łączność — to przy ustalaniu planu zwrócono uwagę na polepszenie dojazdów do stacji kolejowych, zabezpieczenie konserwacji na odcinkach drogowych, na których PKS utrzymuje regularne linie komunikacyjne i na szosach, łączących gromadzkie rady narodowe z siedzibami powiatu.

Projekt planu gospodarczego i budżetu będzie przedmiotem obrad sesji WRN w pierwszych dniach marca br. (L)

Sesja Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

selskiego PZPR zgłasza kandydatę pos. Zenona Kliszki na stanowisko wicemarszałka Sejmu.

W imieniu klubu poselskiego SD pos. Jan Karol Wende zgłasza kandydaturę pos. Jerzego Jodłowskiego na wicemarszałka Sejmu.

Izba w głosowaniu dokonuje wyboru pos. pos. Zenona Kliszki i Jerzego Jodłowskiego na wicemarszałków Sejmu.

O godz. 17.25 Sejm dokonał wyboru Rady Państwa w składzie: Przewodniczący — Zawadzki, zastępców przewodniczącego — Albrecht, Kulczyński, Lange i Podejworny, sekretarzy Rady Państwa — Horedecki, członkowie: Banach, Chajm, Gomulka, Kruczkowski, Loga-Sowiński, Musiałowa, Roman Nowak, Ozga-Michalski i Zawieyski.

Po dokonaniu wyboru Komisji Mandatowej oraz Komisji Regulaminowej marszałek Wycech odczytał pismo Prezesa Rady Ministrów w którym podaje się on wraz z rządem do dymisji. Marszałek Wycech proponuje Izbie dymisję przyjąć i wyznaczyć prezesa Rady Ministrów. Poseł Gomulka w imieniu trzech klubów poselskich zgłasza kandydaturę posła Józefa Cyrankiewicza na stanowisko prezesa Rady Ministrów. W głosowaniu Izba przyjęła wniosek posła Gomulki.

Następne posiedzenie wtorek, 26 bm. o godz. 16.

Francja w tarapatkach

Po Algerze — Mauretania

PARYŻ (PAP)

W ciągu kilku ostatnich dni do Paryża napływają niepokojące wieści o silnych rozruchach antyfrancuskich w Mauretanii (Francuska Afryka Zachodnia).

Według ostatnich doniesień z Dakaru, francuskie oddziały, stacjonujące w fortach, prowadzą uparte boje z wciąż napływającymi z północy, znad granicy z hiszpańskim Rio de Oro, rebeliantami, których liczba według radia marokańskiego, sięga około 55 tys. ludzi i wie-



Jedyna w Polsce fabryka aparatów fotograficznych — Warszawskie Zakłady Foto-Optyczne produkują dotychczas dwa typy aparatów — „Druha“ i lustrzanke — „Start“.

W bież. roku ukaza się w sprzedaży trzy dobre aparaty, których próba seria jest już gotowa. Będą to: aparat malobrazkowy „Fenix I“ (już na początku II kwartału) ulepszonej wersji — „Fenix II“ oraz dwuobiektywowa lustrzanka „Duoflex“ (znacznie ulepszony i zmodernizowany „Start“).

Na zdjęciu: próba aparatu „Fenix I“.

CAF — Fot. Wdowiński

Ginekolog miłośnikiem ciał niebieskich

OPOLE. Prawie w każdą noc księżycową przypadkową przechodnie, którzy znajdują się w zbiegu ulic Ozimskiej i Dubois w Opolu podziwiają zamilowane i pasję z jaką znany w Opolu ginekolog dr. med. Włodzimierz Biliński oddaje się oglądaniu ciał niebieskich, jako amator i miłośnik astronomii. Nieraz miasto na dobre śpi już po całodziennym dniu pracy, kiedy dr. Biliński tkwi jeszcze na ulicy przy skonstruowanych przez siebie lunetach i innych przyrządach.

Największa luneta lekarza-astronoma, powiększająca 300-krotnie wykonana jest z uciętej... rynn, zakończonych po obu stronach soczewkami i szeregiem kółek i kółeczek pomysłowego mechanizmu. O skuteczności tego instrumentu przekonało się już dziesiątki opolan, którym dr. Biliński chętnie umożliwia oglądanie Wenus, Marsa czy Księżyca.

(PAP)

Ciekawa dyskusja w TUR

...i wtedy to nerwy ponoszą. Najczęściej bowiem gaz jest mało kaloryczny lub dopływa w zbyt niskich ilościach i trzeba długo czekać na przyrządzenie posilków. Dlatego też nowoobrana rada robotnicza przy gazowni postanowiła przede wszystkim zająć się poprawą dostaw gazu dla przemysłu i mieszkańców. Oczywiście w planach pracy figurują i inne zadania, ale te pierwsze kroki po wyborach nie przyszedł radzie zbyt łatwo. Dyrekcja ułatwiła sobie życie i przekazuje radzie do rozpatrzenia wszelkie najbardziej drażliwe sprawy. Niech rada ponosi odpowiedzialność za wszystko...

Ob. Gajewski z Poznańskich Zakładów Remontu i Montażu zwrócił uwagę na inną sprawę:

— Obecnie, po powołaniu rad robotniczych i wprowadzeniu rozrachunku gospodarczego, wielkie zakłady zaczęły interesować się przystosowaniem swej produkcji do potrzeb — wyraził pogląd Gajewski. — Gdy wytwarza się niechodliwie artykuły, nie ma na nie zbytu i... nie osiągamy odpowiednich dochodów.

— A tak, nadzorować — zgodził się Krawczyk. — Tylko jest jedno „ale“. Stajemy do biegu na setkę o lepsze jutro, a tymczasem jest masa zarządzeń, które muszą być zerwane, bo hamują. Trzeba oddziaływać na centralne za-rządy i Sejm, aby zastąpiły obowiązujące nadzwyczaj.

Staropolskie przysłowie: „Oszczędnością i pracą ludziesią bogactwo“ brzmi trochę bałnialnie. Jeśli odnosimy takie wrażenie, to z przyczyn nader prostych. Dewaluacji uległo powszechne pojęcie gromadzenia dóbr osobistych, zapewnienia niezależnej przyszłości czy tak zwanego dorabiania się. Z kolei codziennego życia naszych czasów następuje tyle trosk i kłopotów materialnych, taką masę niedoborów i potrzeb, że słowo „oszczędność“ brzmi, jak czerp dzwonu, który sygnalizuje niedawno jeszcze z pięknego dźwięku. Lecz mimo te wszystkie argumenty, cytowane przysłowie nawet w naszych warunkach nie jest frazezem.

Tygrys w tajdze a filmowcy — w klatkach

MOSKWA. Tygrys przechadzał się po tajdze, a operatorzy siedzieli w klatkach i dokonywali zdjęć. Tęgo rodzaju niecodzienne wydarzenie widziano na Dalekim Wschodzie, na terenach ZSRR. Udała się tam na gościnne występy słynna radziecka pogróżka dzielników zwierząt, M. Nazarowa. Po występach w jednej z miejscowości, Nazarowa postanowiła dowiedzieć, że znane przysłowie: „Natura ciągnie wilka do lasu“ — nie zawsze odpowiada prawdzie. W tym celu udała się z jednym ze swoich pupilów do lasu, aby zaobserwować jego zachowanie na łonie natury.

Sytuację tę postanowili z kolei wykorzystać filmowcy. Umieściwszy się przeczornie w klatkach, dokonywali szeregu ciekawych zdjęć. Wyjątkowo jednak spokojne zachowanie się zwierzęcia pozwoliło wkrótce operatorom opuścić klatki i dokonywać zdjęć z wygodniejszych pozycji. Widząc uprzednio swoich panów w klatkach, tygrys okazał się wspaniałomyślny — pozwalał się głaskać operatorom i nie zważał na trząsk kamery. Tygrys przez cały czas pozostawał na wolności, był posłuszny swojej pogróżce.

Operatorzy uchwycili między innymi następujący epizod: pogróżka ubrana w ciepłą kurtkę, w której tygrys nigdy jej nie widział, kroczy przez tajgę odwrócona tyłem do zwierzęcia. Tygrys widząc przed sobą obcego człowieka, skradła się i w pewnym momencie rzuciła się na idącego, przewracając go. W tym momencie pogróżka wypowiada kilka słów do tygrysa i ten pozostawia swą ofiarę w spokoju.

Ze zdjęć filmowcy radzieccy zmontują krótkometrażowy film. (PAP)

Trzeba się tu poprawić, właśnie w naszych warunkach jest szczególnie cenne i potrzebne.

Wyjdźmy jednak z wąskiego podwórka osobistego interesu. Istnieje przecież jeszcze pojęcie oszczędzania w sensie pozasobistym. Oszczędzania w wielkim, wspólnym gospodarstwie, jakim jest nasz kraj.

Marnotrawstwo w naszej gospodarce narodowej jest niestety zjawiskiem powszechnym — o zastraszających rozmiarach.

Na naradzie transportowców w Warszawie wyszło między innymi na jaw, że w roku 1955 eksportowaliśmy stali za 25 milionów dolarów. Gdyby stal ta była zużyta na produkcję samochodów, uzyskano by tą drogą nie 25, ale 200 milionów dolarów. A przecież nasz przemysł samochodowy nie wykorzystuje swojej mocy produkcyjnej. Powierzchnia użytkowa jego hal fabrycznych nie ustępuje czesochłowi. Urządzenia także. A jakie są wyniki naszego i czesochłowskiego przemysłu samochodowego, to nie trudno zauważyć nawet kompletnemu laikowi w tej dziedzinie. Weźmy inny przykład, nieco bliższy „domowi gospodarzom“.

Baza Sprzętu „Mostostal“ w Poznaniu wysłała w lutym 1956 roku dźwig typu Derick na budowę w Nowej Rudzie na Śląsku. Przesyłka kolejowa na 3 czy 4 wagonach, nie licząc dowozu, montażu, zniszczenia itp. kosztowała około 20 000 zł. Dźwig bezużytecznie leżał w Nowej Rudzie 4 miesiące, obciążając koszty budowy sumą około 16 000 zł, gdyż, jak się okazuje, przysłano go tu bez wiedzy kierownictwa budowy, a w dodatku zupełnie niepotrzebnie.

Zejdźmy jeszcze niżej w nasze codzienne życie.

Wykruszona dachówka może być uzupełniona niewielkim nakładem kilku złotych. Po roku na pewno koszt wzrośnie o reperację przegniłej belki w więźbie dachowej, a po dwóch o zniszczeniu lub zagrzebionym strop. W nowym domu Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych przy ulicy Ślusarskiej 16 w Poznaniu od przeszło pół roku woda w dni deszczowe cieknie strumieniem przez betonowy strop do piwnicy.

Tak to zdobywane w wielkim społecznym trudzie złotówki przeciekają dziurami w nieszczelnym strope naszej budowlanej socjalistycznej państwa.

Kiepski jest ten gospodarz, który spozbragiszy niedomagania i luki w swoim gospodarstwie, nie stara się odszu-

kać ich źródeł i przyczyn. Od tego bowiem trzeba zacząć, pragnąc naprawiać. A przecież powodów rozrzuć gospodarki jest wiele.

Najpospolitszym źródłem marnotrawstwa i to na dużą skalę jest chyba ignorancja rzetelnej wiedzy, rzeczowego obrachunku, badań naukowych oraz panosząca się wszędzie pseudofachowość. Wówczas nad metodami konkretnych fachowych rozwiązań góruje ekwilibrystyka; dochodzenie do prawdy metodą prób i błędów. I gdyby choć te błędy na przyszłość uczyły. Najczęściej jednak tak nie jest.

Do pewnego POM-u przesłano „według rozdzielnika“ skomplikowane brzo do uprawy traktorowej. Załoga długo medytowała nad możliwościami zastosowania ich w pracy. Nic z tych rozważań nie wyszło, więc po niedługim czasie kosztowne brzo postanowiono zużytkować do... ogrodzenia.

Pochodne od niefachowości jest często marnotrawstwo mające swe źródło w złej organizacji. I tak w jej wyniku sąsiadujące z „Pometem“ Zakłady Naprawcze Sprzętu Drogowego w Poznaniu otrzymują odlewy, aż z Kielc. Niektóre natomiast przedsiębiorstwa przemysłu terenowego z tychże Kielc odbierają sobie potrzebne elementy lane z Pometu.

Dużo zła i to w szczególności już na stanowiskach pracy powodują także niskie kwalifikacje zawodowe robotników, brygadzystów czy majstrów. Szkolone na chybkę młode kadry częstokroć zdeprawowane wysokimi zarobkami, łatwością awansu, nie przywiązane do przedsiębiorstwa produkują marnie, niefrasobliwie traktując i surowiec i sprzęt.

Jest jeszcze inna przyczyna sięgająca swymi bacykami do psychiki człowieka, tkwiąca w jego świadomości i przekonaniach.

Zbigniew MIKA

POŻAR W ANGLIEJSKIEJ FABRYCE SAMOCHODÓW



W dniu 15 lutego br. wybuchł w Coventry olbrzymi pożar w znanych angielskich zakładach samochodowych „Jaguar“, w wyniku którego spaliła się połowa fabryki. Szkody oceniane są na miliony funtów.

Fot. — CAF.

Jazz i dynamit

NOWY JORK. W miejscowości Knoxville (Stan Tennessee) odbywał się koncert muzyki jazzowej w wykonaniu światowej sławy, zespołu Louisa Armstronga. Nagle wśród dźwięków melodii rozległy się odgłosy detonacji. Koncert przerwano. Wezwana natychmiast policja stwierdziła, iż nieznani sprawcy, którzy jechali samochodem rzucili paczkę dynamitu przed budynkiem, gdzie znajdowała się sala koncertowa. Ponieważ na sali znajdowała się publiczność zarówno biała jak i murzyńska, istnieje przypuszczenie, że sprawcami zamachu byli rasistami amerykańscy.

Poprawki do historii Armii Radzieckiej

Działania Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej, jak stwierdza „Kommunist“ (organ teoretyczny CK KPZR) w publikacjach historyków radzieckich, nie zostały należycie przedstawione. Niedostatecznie uwzględniona jest działalność partii, która „w ciężkich warunkach początkowego okresu wojny nie skapitulowała, lecz potrafiła zmobilizować masy, zmienić bieg wojny i osiągnąć zwycięstwo“.

Rozprawa trzech autorów: Jewstiej Gniejew, Zylina i Rogińskiego ogłoszona w „Kommunistie“, jest ostrą krytyką prac historyków radzieckich o „wielkiej wojnie ojczystej“. „Zasadnicza ocena wypadków wojennych — pisze organ partii — zacierpnięta została z książki Stalina pt. „O wielkiej wojnie ojczystej Związku Radzieckiego“. Nie zbadane i nie wykorzystane zostały materiały archiwalne, dotyczące działalności partii, ruchów partyzanckich i transportu. Do takich dzieł niepełnowartościowych należy również wydawnictwo Instytutu Historii Akademii Nauk w ZSRR pt. „Zarys historii wielkiej wojny ojczystej 1941/1945“. Nie wykazano w tej pracy w stopniu potrzebnym ogromnych wysiłków i ofiar, jakie dał naród radziecki i jego Armia, aby zwyciężyć wroga.“

Autorzy rozprawy zwracają szczególną uwagę na zle opracowaną historię początku wojny z hitlerowskimi Niemcami. Zamazanie i nie uwypuklenie zostały przy-

czyny początkowego cofania się Armii Radzieckiej. Pod tym względem źle przysłużyła się prawdziwa gazeta wojskowa „Krasnaja Zwiezda“, która „niesłusznie skrytykowała artykuł wstępnego czasopisma „Wojskowej Wiestnik“ (nr 4 — 1956), jaki wykażał niedostateczne przygotowanie wojsk radzieckich, nieskoordynowane działania grup wojskowych itd.“ „Armia niemiecko-faszystowska — pisze dalej „Kommunist“ — wtargnęła w granice ZSRR w czasie, gdy nowa granica państwa nie była w sposób należyty umocniona i przygotowana do obrony. Nie była zakończona reorganizacja Armii Radzieckiej i jej techniczne zaopatrzenie. Nowe rodzaje techniki bojowej, pod wieloma względami przewyższające techniki przeciwnika, dopiero zaczęły napływać i nie były jeszcze opanowane przez wojsko. Nasz przemysł wojenny jeszcze nie był przystosowany do zapełniania wielkich strat w technice bojowej, nieuniknionych przy prowadzeniu wojny współczesnej, co zapisało nam na karb złego planowania w przemyśle wojennym w latach przed agresją niemiecką.“

„Przyczyna poważnych niepowodzeń — pisze „Kommunist“ — które spotkały naszą Armię na początku wojny, stało się przekonanie, że Stalin sytuację wojskową-strategiczną, fakty, mówiące o przygotowaniu faszystowskich Niemiec do napaści na Związek Radziecki, Stalin ocenił niewłaści-

wie i wiadomości o agresywnych planach uważał za prowokację. Pisała o tym „Prawda“ z dnia 14 czerwca 1941 r. Ogłoszenie tej wiadomości niemal w przededniu wojny zbalaństwo ludzi radzieckich i osłabiło czujność naszego narodu i jego siły zbrojne.“

W wyjątkowo trudnej sytuacji znalazły się wojska okręgów nadbałtyckiego, zachodniego i kijowskiego, osłaniające granice ZSRR. Nie będąc dostatecznie skupione i rozwinięte do operacji bojowej — nie mogły przeciwstawić się liczebnie przewyższającym siłom wroga. Nieprzyjacieli skoncentrował na granicy radzieckiej 190 dywizji, w tym 35 czołgowych i zmechanizowanych, przy poparcu około 5000 bojowych samolotów. Prawie w miesiąc po niepowodzeniach powstał Państwowy Komitet Obrony, który skupił pełnię władzy w państwie. W skład jego weszli: Stalin (przewodniczący), Bułganin, (Wozniesiński), Woroszyłow, Kaganowicz, Malenkow, Mikołaj i Molotow. W czasie działań wojennych jednoosobowe zarządzenia Stalina były ograniczone. Centralny Komitet Partii rzucił na front dziesiątki tysięcy pracowników partyjnych, którzy odegrali wielką rolę w umocnieniu porządku w Armii i na tyłach. W czasie od lipca do października 1941 r. ewakuowano na Ural, do zachodniej Syberii, do środkowej Azji i Kazachstanu przeszło 1300 wielkich przedsiębiorstw. Prawdziwie bohaterkie karty wpisała radziecka kła-

sa robotnicza do historii ostatniej wojny. W stepach, pod otwartym niebem, w ulewnej deszcz, w mrozy i niepogody, w ciężkich warunkach nieogrzewanych, często bez światła i wody, bez dostatecznego kalorycznego odżywiania, robotnicy i robotnice budowali zakłady zbrojeniowe i szybko wysyłali na front nowy oręż.

Opór Armii Radzieckiej wzrastał. Gdy w ciągu pierwszych 15 dni po agresji wojska faszystowskie posuwały się średnio 20-30 km dziennie i wdarły się w głąb kraju na 400 km, już w lipcu 1941 r. szły średnio 10 km na dobę. Zaczęło się wyrównywanie błędów pierwszego okresu. Armia Radziecka stawała się z każdym dniem potężniejsza, aż wreszcie przeszła do kontrofensywy i nie wypuściła już z rąk swoich inicjatyw do końca wojny.

„Obowiązkem historyków radzieckich — pisze „Kommunist“ — jest odpowiadające rzeczywistości, prawdziwe oświetlenie wielkiej wojny ojczystej. Wymaga to znacznego rozszerzenia frontu badań naukowych, polepszenia publikacji dokumentów i materiałów, wydania pamiętników i wspomnień uczestników wojny. Trzeba wreszcie podnieść zasługi poszczególnych dowódców i nie przypisywać wszystkim sukcesów Stalinowi.“

Napisanie nowej historii radzieckiej „Wielkiej wojny ojczystej“ jest najbliższym zadaniem historyków radzieckich.

H. BARANSKI

(Inf. wt.)

Ziemię, budynki, mieszkania i prace w nowouruchamianych warsztatach na obszarze woj. zielonogórskiego zarezerwowano z polecenia władz dla Polaków powracających obecnie ze Związku Radzieckiego. Do punktu repatriacyjnego w Czerwienku skierowano w ostatnich tygodniach 125 rodzin repatriantów — łącznie 398 osób. Z tej liczby 75 rodzin znalazło już pracę. Na gospodarstwach rolnych (indywidualnych) osiadło 36 osób, w PGR-ach znalazło zatrudnienie i mieszkania 53 osób, na różne prace do miast i miasteczek skierowano 95 osób, do odnalezionych w tym czasie rodzin wynosiły 43 osoby.

W Czerwienku pozostałe jeszcze w tej chwili 139 osób (50 rodzin). Czekają one na skierowanie. Na punkcie repatriacyjnym w rejonie Zielonogóra, kierownik tego punktu, radny WRN — Ziarnkowski i inspektor osiedleńczy — Pawlicki, nie odejmują prawie słuchawek telefonicznych od uchu. Rozmawiają z radami narodowymi wszystkich szczebli, z przewodniczącymi powiatowych komitetów pomocy repatriantom, przyspieszając ich do przyspieszenia prac związanych z przygotowaniem mieszkań i warsztatów pracy. Bo repatrianci, chociaż mieszkają w Czerwienku, w bardzo przyzwyczajonych warunkach, chcieliby jak najprędzej zacząć normalne życie, włączyć się w nurt pracy, zarabiać na chleb, a nie otrzymywać go w postaci darowizny. To są ludzie pracy i bezczynność wyprowadza ich z równowagi.

Tymczasem — jak mnie poinformowano w Prezydium WRN w Zielonej Górze — znane ze swej szlachetności powiatowe przedsiębiorstwa remontowo-budowlane nie nadążają z przygotowaniem do użytkowania zniszczonych przez wojnę i szabrowników domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych na wsi.

Bo trzeba dodać, że większość repatriantów pragnie się poświęcić pracy na roli. Aczkolwiek nie brak wśród nich również doskonałych fachowców — ślusarzy, tokarzy, frezów, a nawet malarzy pokojowych i dekoratorów. Ludzie ci w większości pochodzą z b. terenów wschodnich Polski, przeważnie z Wileńszczyzny, wywiezieni swego czasu w głąb Związku Radzieckiego. Niekiedy z nich, np. ślusarz Mieczysław Chtkiewicz, przywieźli z sobą narzędzia rzemieślnicze. Wystarczy więc przydzielić im odpowiednie lokale i już mogą zacząć pracować dla społeczeństwa i dla siebie.

Jak już powiedziałem, w punkcie repatriacyjnym nasi rodacy mieszkają przyzwyczajeni. Ale są także młodzi. Stały lekarz ośrodka dr Łapczyński skarżył się na brak należytej opieki ze strony Woj. Wydziału Zdrowia. W tej chwili na punkcie nie notowano chorób, ale co będzie, gdy ządzie konieczność leczenia? Nie można również otworzyć izby chorych na całą dobę, bo Wydział Zdrowia nie przydzielił odpowiedniej ilości pielęgniarek.

— Ruszcie tę sprawę — powiada do mnie dr Łapczyński — obudźcie z drzemki Wydział Zdrowia przy WRN w Zielonej Górze.

W takich żywotnych sprawach, jak szybkie umożliwienie repatriantom włączenia się do pracy, należy odrzucić wszelkie schematy, papierki i biurokrację. Ostatnie dedykuję Woj. Wydziałowi Zdrowia w Zielonej Górze i powiatowemu przedsiębiorstwu budowlanym.

K. J.

U KREWNIKA GS

W drodze do Somboru (tuż nad granicą węgierską) staram się nawiązać rozmowę z dziennikarzem belgradzkiej rozgłośni. Wzajemnie próbujemy kilku języków, wreszcie poprzestajemy na francuszczyźnie szkolnego chowu, pomagając sobie serbskimi i polskimi słowami. A pytań wiele. Oto mijamy wioski o charakterystycznej zabudowie. Domy mieszkalne szczytami dotykają ulicy. Wrota i mury ogrodzenia bardzo wysokie. Z okien autobusu widać podcienia ciągnące się wzdłuż mieszkalnego budynku. Na tę stronę wewnętrzną (do podwórza) i na ulicę wychodzą też okna.

Mój informator mówi, że jest to tradycyjna budowa w Wojwodinie. Rzekomo i dla wygody w czasie upałów i dla bezpieczeństwa przed bandami wódczących się tu ongiś Cyganów. Późno wieczorem docieramy do wyznaczonego punktu. Ledwie znaleźliśmy lokum w hotelu, a już somborskie zapraszają nas na „skromny” poczęstunek. Przy tej okazji wymiana po-

witai. Rozbrzmiewa tu także nasze „sto lat”. Jestem pewien, że Jugosłowianie przyjęli ten jubileuszowo-imieninowy „toast” za nasz nowy hymn narodowy.

Tu w Somborze mamy zwieźć „zemijoradnicką zadruge” — czyli „ogólną spółdzielnię rolniczą”. Co to właściwie jest? W latach od 1948—1954 miała ona za zadanie skupować produkty rolne i zaopatrywać wieś w artykuły przemysłowe. A więc zupełnie bliźniak naszej GS.

Ale w nowej strukturze organizacyjnej wsi jugosłowiańskiej było to za mało. Potrzebna była taka spółdzielnia, która by zarazem dbała o rozwój rolnictwa, o mechanizację, szerzyła wiedzę rolniczą, a przy tym była samowystarczalna. A więc ma ona coś z przedwojennego naszego „Rolnika”, coś z naszej Gminnej Spółdzielni i z kółka rolniczego i z POM, i z śp. GOM, i z Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej.

Najwyższą władzą tej „ogólnej spółdzielni rolniczej” jest walne zgromadzenie członków zwyczajnych raz lub więcej razy do roku. Rozpatruje ono roczne sprawozdanie, wybiera radę spółdzielczą i komitet nadzorczy.

Rada spółdzielcza — to organ spółdzielni. Składa się z 115 członków. Kieruje spółdzielnią, decyduje o planie produkcyjnym, wyraża zgodę lub veto na postanowienia komitetu wykonawczego. Ten ostatni (15 członków) jest faktyczną władzą wykonawczą. Do jego zadań należy opracowywanie planów, przyjmowanie i wykluczanie członków.

Oprócz tego w spółdzielni pracuje komitet uprawy ziemi. Około niego skupiają się rolnicy zainteresowani uprawą zbóż. Najlepszy gospodarz — przewodniczy, a funkcję sekretarza pełni inżynier-agronom. Komitet ten (tutaj skupia 156 członków) dysponuje traktorami i maszynami rolniczymi.

Headowa! Zajmuje się inny komitet liczący 120 członków. Do jego obowiązków należy troska o jak najlepszy stan inwentarza. W swojej gestii ma on ośrodki zarodowe. Oprócz tego jest jeszcze komitet do spraw warzywnictwa, osobny dla „winarzy”, dostarczając im dobrych sadzonek i zapewniając skup.

Akcje te opierają się finansowo na zyskach osiągniętych z wymiany handlowej (dywidend nie wypłaca się!). W ubiegłym roku ogólny obrót wynosił 900 milionów denarów, z czego czysty zysk przekroczył 30 milionów denarów. Handlem — trzeba pamiętać — trudni się specjalny komitet. Do spółdzielni należą także resztówki po rozparcelowanym majątku, wylęgarnia kurcząt, 22 sklepy, kuszczarnia kukurydzy. Na 3115 członków — personel urzędniczy, techniczny i handlowy liczy około 200 osób.

Tak przedstawia się w dużym skrócie struktura ogólna.

nej spółdzielni. Jugosłowianie — jak z tego wynika — łączą z sobą bardzo ściśle zagadnienia ekonomiczne z polityką rolną. W czasie wymiany zdań na ten temat okazało się, że dla nich zupełnie niezrozumiałą jest nasz rozdział spraw gospodarczych od polityki społecznej. Na przykład sprawa stosowania nawozów sztucznych, do których tujejsi chłopcy nie mają jeszcze przekonania. Ten sam komitet, który propaguje, ofiaruje zarazem sprzedaż nawozów. W razie braku pieniędzy na kupno w spółdzielczej kasie znajduje się dogodna pożyczka. To samo dotyczy innych dziedzin rolnictwa.

Trzeba przynajmniej, że spółdzielnia ogólna jest szkołą przygotowującą wieś do kolektywnej pracy i że podnosi poczucie odpowiedzialności.

Dla naszego województwa ta forma spółdzielczości nie jest rewelacją. Przypomnieć tu muszę Lisków w powiecie kaliskim, który znacznie wyprzedził koncepcję jugosłowiańską (z pewnymi różnicami). Niestety, w okresie ślepego naśladowstwa wzorów nie umieliśmy naszej formy udoskonalić.

Oglądając estetyczne biura somborskiej spółdzielni, zasmuciłem się. Przypomniały mi się lokale naszych zarządców spółdzielczych — brudne, o niegospodarnych meblach, przypominające gorsze poczekalnie stacji kolejowych.

Ale dość o tym. Jest już bardzo późno. A muszę jeszcze wysłać tuzin pocztówek do znajomych w kraju.

Na pocztce przystępuje do mnie starszy pan.

— Pan z Polski? — mówi po serbsku.

— Tak, z Polski — odpowiadam w swoim języku.

Ścisła mi bardzo mocno rękę i coś mówi. Nie rozumiem. Dziwnie serdecznie ludzkie.

Następny temat — jugosłowiańskie PGR. Majewice zaprosiły nas, zapowiadając na obiad — prosiła na różnie.

Józef PIEPRZYK

Trzy siostry pod kołami ciężarówki

ZIELONA GÓRA. Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzył się na przedmieściach Nowej Soli tragiczny wypadek samochodowy, w wyniku którego pod kołami „Lubina” znalazły się trzy dziewczynki w wieku 6 i 7 lat, powracające do domu z zakupami.

Najmłodsza z nich, Krystyna Jusis, poniosła śmierć na miejscu. Jej siostra Irena i Lidia Mituniewicz przewiezione zostały do szpitala w ciężkim stanie.

Sprawcą wypadku był kierowca Zakładów Mieczarskich w Nowym Miasteczku — Bolesław Kołomański, który, jak wynika z prowadzonych przez organa MO dochodzeń, pozwolił sobie na brawurą jazdę, prawdopodobnie pod wpływem alkoholu. (PAP)

nie przedstawia się w setnym dniu swego trwania!”

Bzdura oczywiście! — replikuje Jasienica. — Doświadczenie polskie dowiodło przede wszystkim, że problemy i napięcia istniejące w obozie państw socjalistycznych niekoniecznie muszą znajdować taki finał, jak w Berlinie w roku 1953, w Poznaniu i na Węgrzech w roku 1956. Stwierdziło, że prawo do samodzielnego myślenia i rozwiązywania istniejących w danym państwie zagadnień przysługuje nie tylko takim olbrzymom, jak Chiny i że szacunek dla tego prawa rozstrzyga o przyszłości, stanowi kwestię życia i śmierci.

Berlin, Poznań i Budapeszt — to trzy punkty wyznaczające linię najzupełniej prostą, a mianowicie linię katastrofy. Doświadczenie polskie dowiodło, że realnie możliwa jest inna jeszcze linia — linia rozumu politycznego.”

„Jerzy Putrament — pisze dalej Jasienica — surowo karci naród polski, za „przechyły”, jakich się ten ostatni beziecznie dopuszcza: „Albo hierarchia. Albo anarchia” — pisze między innymi...”

...O ile mnie pamięć nie myli, replikuje Jasienica — niedawno temu odbyły się w Polsce wybory, w czasie których społeczeństwo wykazało niebawym wprost szacunek dla hierarchii celów, to znaczy na pierwszym miejscu postawiło rację polityczną. (APF)

Problemy • Polemiki • Dyskusje • Problemy • Polemiki • Dyskusje

Jeszcze o podatku od wynagrodzeń

Podatek — to słowo, które często pojawia się obecnie w prasie, wypowiedziach oficjalnych i dyskusjach prywatnych. Przemilczanie spraw podatkowych stało się w przeszłości — jak wiadomo — powodem różnych błędnych interpretacji i nieuzasadnionych poborów, krzywdzących wielu pracowników. Warto też w tym miejscu przypomnieć, że sprawa podatkowa była jedyną, nad głosowaniem, której Sejm ostatniej kadencji nie zajął jednomyślnego stanowiska. W ostatnim czasie pojawiają się twierdzenia, że właściwie podatek od wynagrodzeń w państwie socjalistycznym nie ma racji bytu. Przy jego obliczaniu i odprowadzaniu, przy manipulacjach bankowych i finansowych ponosi państwo poważne wydatki. Czynności te pochłaniają wysiłki tysięcy pracowników. Tymczasem można byłoby tego uniknąć, likwidując podatek od stałych wynagrodzeń pracownika zakładów upolitycznionych. Uposażenia tych pracowników równałoby się dotychczasowemu wynagrodzeniu netto. Państwo jednakże nie jest skłonne do przyjęcia takiego poglądu. Dysponuje ono bowiem poważnym środkiem wychowawczym oraz regulatorem sytuacji finansowej. Funkcje takie może spełniać podatek od wynagrodzeń.

— O ile przynależało, że pogląd powyższy idzie w swych wnioskach może zbyt daleko, to jednak słusznym się wydaje postulowanie zreformowania szczegółów naszego systemu podatku od wynagrodzeń. Wolno na przykład sądzić, że ludzie pracy z aplauzem przyjmą rozporządzenie ministerialne, które zwolni od opodatkowania wynagrodzenia miesięczne nie przekraczające 1000 zł. Kwoty wynagrodzeń mieszczące się w granicach 1000 zł do 2.000 zł. można by opodatkować ca 5-cio procentami. Jest to grupa uposażeń stosunkowo czystych. Natomiast progres stopy podatkowej może się zaznaczyć przy wynagrodzeniach od 2.000 do 4.000 złotych. Zupełnie wyraźny progres może znaleźć zastosowanie wobec wynagrodzeń przekraczających kwotę 4.000 złotych. Stawka 15 proc. byłaby dla tej grupy podatników zupełnie umiarkowana. Taka regulacja nie spowoduje zwiększenia podatków budżetowych, gdyż obniżka wpływów z tytułu podatku od wynagrodzeń niskich znajduje rekompensatę w podatku od wynagrodzeń znacznych odbiegających swą wysokością od powszechnie pobieranych. Jeszcze o dwóch drobniejszych sprawach z dziedziny podatkowej. Niezupełnie marginalnych — jak to się często mniema. Chodzi mi o podwyższenie stopy podatkowej w stosunku do wynagrodzenia osób samotnych, które ukończyły 25 rok życia oraz małżeństw, które po 2 latach po-

dzieci. Obecna 20 proc. podwyżka „dopingowa” zupełnie się przeżyła. Sprawa w zasadzie jest prosta. Nie warto jej komplikować nieżyłymi przepisami. Czy istnieją powody do tego, aby tym pracownikom nadal „kary” takie dokuczały? Nie można zapominać, że już samotność może być dla nich w pewnym stopniu przykrością. Niejednokrotnie osoby samotne z punktu widzenia prawa małżeńskiego — są żywicielami rodzin (czy rodziców). Czy jakieś „kary” są tu celowe? Wątpię. A sytuacja małżeństw bezdzietnych? Nielepsz! Uiszczają one podatek zwiększony... Dlaczego? Ze nie mogą mieć dzieci?

Na zakończenie parę słów o nowych przepisach podatkowych wprowadzonych w państwowych przedsiębiorstwach

przemysłowych i budowlanych (Dz. U. PRL Nr 44/56 poz. 202). Niestety przepisy te dotyczą tylko pracowników fizycznych. Nie wiadomo, dlaczego wykluczają pracowników umysłowych tegoż resortu. Trudno byłoby określić to rozporządzenie ministerialne (bo taką rangę mają te przepisy) jako idące w parze z ogólną tendencją do ujednolicenia sytuacji prawnej pracowników fizycznych i umysłowych. Sprawa tę rozwiązać może jedynie rozszerzenie mocy obowiązującej tego rozporządzenia na pracowników umysłowych.

Nowy Sejm czeka więc duży wysiłek wokół tych problemów podatkowych.

L. STECKI

Od Redakcji: Oczekujemy wypowiedzi naszych Czytelników na ten temat.

Węgierskie sprawy uranowe

(Inf. wt. API)

Jaki jest stan badań w dziedzinie fizyki atomowej na Węgrzech? Jakże są zamierzenia? Co się dzieje z wydobywaną na Węgrzech rudą uranową? — o tych sprawach prof. Lajos Janossy, członek Węgierskiej Akademii Nauk, poinformował ostatnio w wywiadzie udzielonym węgierskiemu piśmie młodzieżowemu „Magyar Ifjúság”.

Mówiąc o miejscu, jakie zajmują obecnie węgierskie badania atomowe wśród innych krajów, prof. Janossy powiedział: „Odpowiadając na uczeni z innych krajów przyznają, że w ciągu ostatnich sześciu — ośmiu lat osiągnięliśmy dobre wyniki. Szczególnie ważne jest, że w ciągu tego krótkiego czasu udało nam się wychować kadrę młodych fizyków. Niestety jednak ponieśliśmy również straty w związku z emigracją na Zachód po wydarzeniach październikowych. Opuścili nas wówczas pięciu, czy sześciu wybitnych fizyków.”

W porównaniu z innymi krajami demokracji ludowej zajmujemy na polu badań korzystne miejsce. Jeżeli jednak nie zobędziemy się na wysiłek, zostaniemy wyprzedzeni. Ostatnio nasi goście z Polski zapowiedzieli nam, że już nas doganiają, tak że możemy zostać w tyle.”

O sprawach wydobywania, przeróbki i sprzedaży rudy uranowej prof. Janossy powiedział:

„Potrafimy wydobywać z rudy uranowej metal. Metalu tego nie można jednak jeszcze wykorzystywać w reaktorze atomowym. Z kolei trzeba go jeszcze wzbogacać. Proces ten połączony jest z olbrzymimi kosztami, którym my, jako mały kraj, absolutnie nie poddałbyśmy.”

Planujemy, że sami będziemy uzyskiwać metal z rudy uranowej i będziemy go sprzedawać Związkowi Radzieckiemu, w zamian zaś otrzymamy uran wzbogacony, który wkrót-

ce wykorzystamy w naszym reaktorze. Wiele było dyskusji w związku z tym, jak mamy sprządać rudę uranową Związkowi Radzieckiemu. Według umowy możemy zatrzymać tyle uranu, ile nam potrzeba na własny użytek i tylko nadwyżkę sprzedać. Chwilowo jednak w ogóle nie trzeba nam uranu, ponieważ nie potrafimy go wyzyskać.

Związek Radziecki — oświadczył prof. Janossy na zakończenie — zainteresowany jest w tym, by zakupywać nasz uran nawet za ceny wyższe od aktualnych cen na rynkach światowych, ponieważ z chwilą wyczerpania się zapasów tzw. bogatszych złóż uranu, ceny światowe podniosą się.” (z)

W „Przeglądzie Kulturalnym” Jerzy Putrament opublikował kolejny (drugi) odcinek swych „Notatek politycznych”, stanowiących swego rodzaju głośną spowiedź z osobistych popaździernikowych wahań, obaw i w ogóle „bojów z własnymi myślami”. Bojów — jak wydaje się — nie zapowiadających rychłego sukcesu i zwycięstwa.

Tym razem Putrament zajął się przede wszystkim naszą dotychczasową „metodą poznawania spraw radzieckich”. Nawołuje do rzeczowości, ostrożności, rzetelności. Prócz tego (od siebie) proponuje zastąpić termin „stalinizm” — terminem „czas stanu wyjątkowego”, a sprawę „wypaczeń i odchylen” w ruchu robotniczym tłumaczy następująco:

„Bliższe dziesięć lat temu, w parę lat po wojnie, w polityce wewnętrznej Stalina zarysował się charakterystyczny zwrot: w kierunku zdecydowanego „ustywnienia”. Myślę, że na oym zakreście polityki Stalina zaciążyli dwa rządy przyczyn.

Po pierwsze, były w niej elementy walk personalnych, toczonych wokół starzejącego się Stalina. Ta-

OSTRZE na OSTRZE

kie wydaje się tło na przykład starcia między Wozniesińskim i Beria, tragicznie zakończone dla tego pierwszego.

Ale obok tych elementów, „ustywnienie” polityki radzieckiej w owych latach miało przyczyny całkiem inne, zewnętrzne.

W marcu 1947 roku proklamowanie słynnej „doktryny Trumana” zakończyło agonie polityki przyjaźni i współpracy z mocarstwami Zachodu, którą Stalin prowadził od chwili napaści hitlerowskiej. Koncepcja Stalina — jak się zdaje — polegała na zbliżaniu się do rooseveltońskiej Ameryki, kosztem starych imperiów kolonialnych.”

„Najbardziej zagrożona takim kursem Anglia wylażała ze skóry, aby skłócić dwóch olbrzymów. Rezygnując ze swych wpływów w Grecji, podstawiając na swoje miejsce Amerykę w okresie greckiej wojny domowej, Anglia swój cel osiągnęła.

W ciągu 1947 roku cały szereg krajów zachodnio-europejskich przeszedł na nowy kurs polityczny, kurs antyradziecki, kurs zimnej wojny. Dalej — dalej nastąpiło zaostrezenie kursu politycznego w demokracjach ludowych, rozgrywki wewnętrzne, które nie

oszczędziły i Moskwy, walka z „ugodowcami”, odkrycie „prawicowych odchylen”, przyspieszenie budownictwa socjalistycznego, opartego na mechanizmie kopiowania wzorów radzieckich z okresu jego izolacji, z okresu stanu wyjątkowego...”

Nasi szybkobiegacze w swym kolelnym chybniciu na prawo nie powinni zapominać, że pierwszą przyczyną pierwszej zimnej wojny była, pożałujcie, Boże, „doktryna” pewnego amerykańskiego prezydenta.”

Niewątpliwie tezy zawarte w tym artykule staną się nową podniętą do dyskusji i polemiki. Zresztą już pierwszy (sprzed tygodnia) odcinek „Notatek politycznych” doczekał się repliki.

„Nowa Kultura” w artykule „Sprawy teologii świętej” piora Pawła Jasienicy pisze:

„...Jakiś Francuz napisał, że jak na razie nie ma mowy o żadnym polskim eksperymentie” — zawiadamia nas Putrament, dodając o sobie taki komentarz: „A przecież niesposób nie przyznać Francuzowi sporo racji. Jak mało zostało w nas owego uścislenia! Jak ubogo to polskie doświadcze-

Pracownicy poszukiwani

2 techników bud. i majstra budowlanego przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Remontowe Min. Leśnictwa i Przem. Drzewnego Sopot Oddział Robot Budowlanych w Świebodzinie Wlkp., ul. Świerczewskiego 86, tel. 355. Zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem. Dla zamiejscowych delegacje zapewnione. K801

2 zbrojarzy i 5 robotników przyjmie Budowlana Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca w Poznaniu, ul. Chwaliszewo 60/62. K742

Toromistrza zatrudnią zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu, k. Poznania. Zgłoszenia osobiste w dziale personalnym. K794

Malarzy sztyldowych i stolarzy literników zatrudni zaraz „Reklama” Poznań, Szymańskiego 5. K750

50 murarzy, 20 robotników na stałe do prac w budownictwie zaangażuje Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego Poznań, ul. Marchlewskiego 128, III ptr., pokój 309, dla dojeżdżających hotel zapewniony. Uposażenie akordowe wg układu zbiorowego w budownictwie. K759

Pracowników niekwalifikowanych do robót porządkowych i innych przyjmie natychmiast Spółdzielnia Budowlana - Mieszkaniowa „Zjednoczenie”, Poznań - Górczyn, ul. Leszczyńskiego 37. Zarobek miesięczny wynosi 1 100—1 200 zł. 4167g

2 kierowników gospodarstw, dobrych organizatorów z kilkuletnią praktyką, 5 oborowych (szwajcarów) z zamiłowaniem do hodowli inwentarza żywego oraz kilku brygadzystów polowych z praktyką przyjmie zaraz do pracy Dyrekcja Zespołu PGR Nielubia pow. Głogów. Warunki do omówienia na miejscu po zgłoszeniu się osobiście. K779

Kucharza dyplomowanego z praktyką na stanowisko szefa kuchni Gospody Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Słupcy poszukujemy. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia z referencjami kierować: Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Słupca, ul. Poznańska 1. K780

Inżyniera (wzgl. technika) oraz mistrza — specjalistów w zakresie instalacji centralnego ogrzewania z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Poznań — Stare Miasto. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Poznań, ul. Rybaki 18a, I ptr., pok. 16. K785

Praca

2 szlifierzy - polerowników znajdzie pracę w „Galanizacji”, Poznań, Czerwonej Armii 28. 4080g

Pomoc domowa z gotowaniem do rodziny 3-osobowej potrzebna zaraz za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Poznań, Mazowiecka 27 m. 5, od godz. 14—18. 4038g

Organista, dobry muzyk, na pięknie połączoną, niezbyt dużą wielką parafę potrzebną zaraz. Oferty z krótkim życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16463p.

Uczeń stolarski powyżej 16 lat potrzebny. Przepióra, Poznań, Dąbrowskiego 46. 4118g

Pomoc z referencjami do 2 dzieci (2, 6 lat) i prac do mów potrzebna na stałe. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4120g.

2 chłopców do pomocy w ogrodzie przyjmie. Poznań, Urbanowska 18. 4225g

Hafciarka, wykonująca bajorki potrzebna zaraz. Zgłoszenia: W. S. M. Poznań, ul. Żydowska. 4129g

Czeladnik trykotarski przyjmie pracę w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4148g.

Uczeń cholewkarski może się zgłosić. Kozłowski, Poznań, Kraszewskiego 14 m. 4. 4130g

Robotników silnych na stałą pracę poszukuje: Sta chowski, Poznań, Małe Garbary 8. 4138g

Pomoc domowa potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4147g.

Retuszerka potrzebna zaraz. „Foto - Reflex” Poznań, Dąbrowskiego 5. 4158g

Chłopak od lat 16, najchętniej z prowincji potrzebny. Poznań, Dolina 18, warsztat blacharski. 4160g

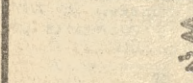
Krawiecki pomocnik, ręczniarka oraz krawiec do szycia spodni potrzebni. Poznań, Dzierżyńskiego 12 m. 6. 4168g

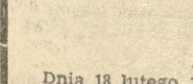
Wytwórnia galanterii zatrudni pracownice do lekkich prac fizycznych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4171g.

Pomoc domowa dochodzić ca potrzebna. Korzystne warunki. Zgłoszenia: Poznań, Głogowska 111 m. 10. 4308g

Blacharza na galanterię przyjmie. Poznań, Dolna Wilda 21. 4402g

Pomoc domowa do 3 osób potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 8 m. 7. 4454g


Dnia 18 lutego 1957 zmarła, przeżywszy lat 77, śp.
Emilia Godlewska
długoletni członek Związku Literatów Polskich
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 15.45 z kaplicy cmentarza parafialnego w Buku.
W imieniu kolegów
ZARZĄD POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH
4823g


Dnia 18 lutego 1957 r. zmarła, śp.
Władysława Zielenkiewicz
pracownica Zarządu Energetycznego Okręgu Zachodniego w Poznaniu.
W Zmarłej traci Zarząd nasz sumiennego i oddanego pracownika.
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu górczyńskim w piątek 22 bm. o godz. 15.30.
Rada Miejsowa Dyrekcja Pracownicy
4856g

ZAKUPIMY
KOCIOŁ
do grzania wody
(boiler) o wydajności ca 1 000 l wody gorącej w ciągu 8 godzin. Zgłoszenia: Chemiczna Spółdzielnia Pracy „AROMAT”
Poznań, ul. Masztalarska nr 7, tel. 29-77. K788

Kopalnia „Przyjaźń Narodów”, Zary, pl. Inwalidów 12 z a k u p i
łańcuch Galla
o podzielnicy 1 1/4", szerokość 19,6 mm, flość 3—4 mb, poniemiecki lub pochodzenia zagranicznego. Ewentualne oferty prosimy zgłosić pod adresem dyrekcji. K783

Nanka
Tańców nowoczesnych, ludowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcinkowskiego 2a — parter. 4071g

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 4586g

Kupno
Włosie, szczecin, inne surowce szczeniarskie kupuje, Marian Cellet, wytwórnia szczotek, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 2352g

Kupię 300 mb siatki parkowej, cynkowanej, 100 słupków i bramę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4090g.

Kupię maszynę rymską „Singer”, Stanisław Cichocki, Myślizbierz, woj. szczeciński, ul. Pionierów 28. 16626p

Biuro i krzesło oraz parawan kupię. Oferty: Gonia, Poznań, Kossaka 4 m. 6. 4100g

Kupię frezarkę, tokarnię, strugarkę, nowy motocykl WFM. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4102g.

Opryskiwacz plecakowy do drzewek oraz płytki glazurowane do łazienki kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4121g.

Kupię szlifierkę na dwa kamienie oraz motor 1/4 KM, na prąd zmienny. Poznań, Dolina 18, warsztat. 4158g

Kupię taksometr w bardzo dobrym stanie. Spiesz się zgłoszenia: Poznań, Czerwonej Armii 28 — bar mleczny. 4166g

Samochód osobowy w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4174g.

Kupię wał do ciągnika „Deutz” 28 KM. Waliszka, Swarzędz k. Poznania. 4170g

Sprzedż
Suknie taftowe i welniane w dużym wyborze polecam, Poznań, Czerwonej Armii 59, w podwórzu. 3874g

Komplet omiotowy parowy, cały lub pojedyncze części sprzedam. Konowalski, Międzyziesie, pow. Gąrowie, woj. poznański. 16455p

Sprzedam motocykl „Jawa 250” w bardzo dobrym stanie. Władysław: Wrzesnia, ul. Obr. Stalingradu 4, tel. 384. 16457g

Sprzedam tokarnię metrową, 60 cm tocznia. Poznań, Kossaka 1, warsztat. 4686g


Dnia 18 lutego 1957 zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 58, śp.
z Nowackich
Stefania Koszyczarek
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 21 bm. o godz. 15 z kaplicy nowego cmentarza w Swarzędzu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
4845g


Dnia 18 lutego 1957 r. zmarła, śp.
Msza św.
na intencję
Druhen Sokolic i Druhów Sokółów
poległych, zamęczonych w więzieniach, zamordowanych i wszystkich zmarłych podczas ostatniej wojny i po niej — odbędzie się w kościele św. Marcina w niedzielę, dnia 24 lutego br. o godz. 8.
Druhny i Druhów oraz Sympatyków prosi o liczny udział w nabożeństwie
Za Komitet Bolesław Karge
4587g

Poznańskie Zakłady Metalowe Przem. Terenowego
Poznań, ul. Marcelluska 17/19
polecają swój
Punkt Usługowy Nr 3
przy ul. Dzierżyńskiego 18, tel. 25-84,
który wykonuje zakładanie nowych instalacji grzewczych, konserwację, badania techniczne oraz wszelkie naprawy.
Zlecenia wykonujemy w krótkich terminach, fachowo wg obowiązującego cennika K673

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowe czesne drewniane, gięte, dla bliźniąt oraz lalek po leca: H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 4233g

Sprzedam samochód „Opel” P 4, po remoncie. Stefan Skarbiński, Gołębki, p-ta Gościeszyn, pow. Żnin. 16827p

Sprzedam aparat radiowy „Miński” z adapterem 3 000 zł i Dnipro 52” 1 800 zł. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4215g.

Wózek - autko, koszykowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Małeckiego 28 m. 1. 4106g

Sprzedam maszynę falcową do wyrobu dachówek, z płytami. Poznań, Głogowska 161 m. 10., II piętro. 4108g

Samochód osobowy w idealnym stanie sprzedam. H. Wiśniewski, Kijewo, pow. Środa Wlkp., telefon 270. 4118g

Sprzedam tanio nowy pokój stołowy. Poznań, Fabryczna 36 m. 17. 4122g

Spacerówkę w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Grobla 9 m. 8. 4123g

Motocykl 350 ccm oraz 500 ccm z przyczepką sprzedam. Poznań - Luboń, Dzierżyńskiego 4. 4124g

Sprzedam dwa piece prze nośne - pokojowy oraz kuchenny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4128g.

Kadło „Syrena” sprzedam. Poznań, Drukarska 2 m. 20. 4133g

Sprzedam wózek - autko w dobrym stanie. Poznań, Parkowa 1 m. 8, narożnik Śniadeckich. 4138g

Pokój stołowy - jasny dąb, komplet sprzedam. Heinrich, Poznań, Działowa 4, I piętro, tel. 31-46. 4139g

Sprzedam spacerówkę w dobrym stanie na łożyskach kulkowych. Poznań, Langiewicza 22 m. 3. 4140g

Sprzedam motocykl DKW 350 ccm NZ oraz wóz na gumach, 1,5 tony, w idealnym stanie. Kurzagóra 50, pow. Kościan. 4146g

Połączniczą maszynę ze zmechanizowaną szpularką sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4168g.

Wózek koszykowy „Warszawa” oraz fotel - amerykański sprzedam. Poznań, Garbary 95 m. 1. 4173g

Sprzedam złoty zegarek „Schaffhausen”, jak nowy, 8 800 zł. Poznań, Mur na 3a m. 3. 4194g

Łóżko metalowe z materacami sprzedaję. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4195g.

Kuchnię używaną sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 95 m. 7. 4207g

Umywalnię i akwaria 30x25 sprzedam. Poznań, Garnarska 1 m. 6. 4210g

Urządzenie składu w dobrym stanie sprzedam. Poznań, ul. Główna 37 m. 1. 4208g

Lokale
Łódź — zamienię trzypokojowe mieszkanie, komfortowe w śródmieściu na podobne w Poznaniu. Oferty do Biura Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 pod „1821”. K833

Samodzielne, komfortowe, 2-pokojowe mieszkanie (hol, łazienka, balkon, I piętro) oraz 1 1/2-pokojowe (własne łazienki) z urządzeniem kuchni (oba w dobrym punkcie) zamienię na 4-pokojowe, tylko samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4735g.

Sopot: dwa pokoje słoneczne, balkon, mała kuchnia, wygodny, blisko dworca w Sopocie zamienię na równorzędne, ewentualnie większe w Poznaniu lub w Swarzędzu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk pod „Wczasy”. K719

Instalator poszukuje mieszkania, przeprowadzi naprawy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4051g.

Zamienię 2 pokoje oddzielne (44 i 18 m²) komfortowe, z urządzeniem, przynależnościami, na 4-pokojowe, w Świerczewskiego 3 dla 4112g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką, II piętro, z centralnym ogrzewaniem w śródmieściu, Zielonej Górze, zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4112g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką w Wrocławiu, na podobne w Poznaniu. Wikarski, Wrocław, pl. Nankiera 7 m. 2, tel. 48-17. 4119g

Zamienię pokój z urządzeniem kuchni w Poznaniu, śródmieście, na pokój z kuchnią w Jarocinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4057g.

Zamienię słoneczny pokój 19 m² z urządzeniem kuchni, przynależnościami, ulicą Matejki, na większy lub podobny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4062g.

Samotny, kulturalny poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4068g.

Zamienię duży pokój z kuchnią, łazienką, samodzielną (wspólny korytarz), na podobne lub większe samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4087g.

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielną, I ptr. (Dąbrowskiego) na 2 lub 3 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4093g.

Zamienię 4 pokoje z kuchnią, komfort w śródmieściu, na dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4107g.

Wielebny Ksieżom. Chórowi par. Najśw. Zbawiciela, Zw. Inwalidów oraz wszystkim Krewym i Znajomym za liczny udział w pogrzebie, złożone wieńce i kwiaty oraz za okazane serdeczne współczucia z powodu zgonu śp.

z Kurowiaków Józef Porankiewiczowej
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
rodzina
4372g

Kamienicę komfortową, blisko śródmieścia, wille, parcele zadzwonię, gospodarstwa rolne oraz różne nieruchomości sprzedam. Praceł, Poznań, Szymańskiego 8. 4126g

Parcele około 3000 m² wyl. dwie przylegające, najchętniej na Osiedlu Warszawskim kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4003g.

Parcele budowlaną 0,25 ha, 15 minut od stacji kolejowej Buk, okazynię sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4066g.

Przewielebnemu Duchownictwu, Wydziałowi Lekarskiemu, Wydziałowi Tow. Lekarskiemu Oddział w Lesznie, Personelowi Ośrodka Zdrowia, Pracownikom PKP we Włoszakowicach, Szan. Kolegom, Znajomym, za serdeczne dowody współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz oddanie ostatniej przysługi mojej ukochanej żonie, śp.

z Prus-Czarneckich Janinie Gierszewskiej
składają
NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE
mał i rodzina
Włoszakowice, Kraków, Tuchola. 4447g

Zakład Remontowo — Montażowy Ministerstwa Przem. Spożywczego
Gniezno, ul. Roosevelta 21/23, telefon 13-47
WYKONUJE WSZYSTKIE PODSTAWOWE części wymienne do ręcznych wirówek
wydajność od 50—150 ltr. mleka na godzinę.
Zlecenia na wykonanie części przyjmować będziemy w większych partiach nadsyłane przez państwowe spółdzielnie oraz prywatne warsztaty remontowe, względnie placówki handlowe jak: „Arged”, GS i sklepy prywatne.
K689

POKOJU
na cele biurowe możliwie z telefonem poszukuje poważna instytucja handlowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4556g.

ZAKUPIMY NATYCHMIAST
około 5.000 mb linki aluminiowej
70 mm.
Zgłoszenia: Poznań, tel. 648-30. K805

Zamienię lokal handlowy 32 m² w śródmieściu, na mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4109g.

Pokój z kuchnią samodzielną (Solacz), zamienię na dwa pokoje z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4104g.

Zamienię mieszkanie 1-pokojowe samodzielne na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4098g.

Zamienię pokój z kuchnią, przynależnościami, I piętro, front, we Wrocławiu, przy dworcu Odra, na podobne w Poznaniu. Józef Kula, Wrocław, ul. B. Tomasza 10 m. 9. 4110g

Zamienię 3 pokoje z kuchnią (Rybaki) na 4—5 pokojowe, komfort, wzgl. 2 mieszkania po dwa pokoje komfort. Peryferie wyl. czono. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4111g.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, II piętro, z centralnym ogrzewaniem w śródmieściu, Zielonej Górze, zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4112g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką w Wrocławiu, na podobne w Poznaniu. Wikarski, Wrocław, pl. Nankiera 7 m. 2, tel. 48-17. 4119g

Zamienię pokój z urządzeniem kuchni w Poznaniu, śródmieście, na pokój z kuchnią w Jarocinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4057g.

Zamienię słoneczny pokój 19 m² z urządzeniem kuchni, przynależnościami, ulicą Matejki, na większy lub podobny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4062g.

Samotny, kulturalny poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4068g.

Zamienię duży pokój z kuchnią, łazienką, samodzielną (wspólny korytarz), na podobne lub większe samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4087g.

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielną, I ptr. (Dąbrowskiego) na 2 lub 3 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4093g.

Zamienię 4 pokoje z kuchnią, komfort w śródmieściu, na dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4107g.

Wielebny Ksieżom. Chórowi par. Najśw. Zbawiciela, Zw. Inwalidów oraz wszystkim Krewym i Znajomym za liczny udział w pogrzebie, złożone wieńce i kwiaty oraz za okazane serdeczne współczucia z powodu zgonu śp.

z Kurowiaków Józef Porankiewiczowej
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
rodzina
4372g

Kamienicę komfortową, blisko śródmieścia, wille, parcele zadzwonię, gospodarstwa rolne oraz różne nieruchomości sprzedam. Praceł, Poznań, Szymańskiego 8. 4126g

Parcele około 3000 m² wyl. dwie przylegające, najchętniej na Osiedlu Warszawskim kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4003g.

Parcele budowlaną 0,25 ha, 15 minut od stacji kolejowej Buk, okazynię sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4066g.

Przewielebnemu Duchownictwu, Wydziałowi Lekarskiemu, Wydziałowi Tow. Lekarskiemu Oddział w Lesznie, Personelowi Ośrodka Zdrowia, Pracownikom PKP we Włoszakowicach, Szan. Kolegom, Znajomym, za serdeczne dowody współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz oddanie ostatniej przysługi mojej ukochanej żonie, śp.

z Prus-Czarneckich Janinie Gierszewskiej
składają
NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE
mał i rodzina
Włoszakowice, Kraków, Tuchola. 4447g

Kamienicę nowoczesną
ze składami w centrum Poznania, idealną poławę 320 000 zł lub 1/4 część. Willekietrową ze składem, ogrodem w Poznaniu 100 000 zł. Dom (pokój z kuchnią), 6-morgowym sadem przy Poznaniu 70 000 zł. Parcele 1000 m² (Ostroróg) 95 000 zł sprzedam: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 4016g

Wille 6-pokojową, wolne 2 pokoje z kuchnią, łazienką (pokój 3—4 do zamiany), punkt pierwszorzędny, przy tramwaju, z ogrodem 260 000 zł sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Zabłocki, Poznań, Kazimierza Wielkiego 1 m. 1 (od godz. 10—15). 4035g

Spiesznie kupię parcelę 1000—1500 m² pomiędzy ulicą Marszałkowską — Ostroroga, blisko tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4736g.

Parcelę 2000 m² oparkowaną, 100 drzew, wodociąg, szopa, zamienię na nowy samochód. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4086 g.

Kupimy w Poznaniu wille jedno lub dwurodzinną, względnie kamienicę, Warunek jedno lub dwa mieszkania wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4089g.

Parcelę ładną w dzielnicy willowej, blisko tramwaju, od 800 m² kupię zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4092g.

Parcelę do 20 000 zł kupię od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4097g.

Lekarskie
Dr Zbigniew Komarnicki, Poznań, Świerczewskiego 26, ordynuje w chorobach wewnętrznych i ziołolecznictwie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15—16. Wskazane telefonizacje zgłoszenia przed południem, tel. 98-96, po południu tel. 522-43. 3479g

Dr Marian Kleśniński, lekarz specjalista chorób wewnętrznych, szczególnie wrotyby i żołądka, przeprowadził się i obecnie przyjmuje Poznań, ul. Czerwonej Armii 17 I piętro, codziennie od godz. 8 do 10 oraz we wtorki, czwartki i soboty od 14—15. 4254g

Zguby
Dnia 8 bm. zaginął pies, owczarek alaski — suka. Uczelwgo znaleźć wynagrodzę. Poznań, Słowackiego 41, Dudzik. 4268g

Różne
Igtly do podnoszenia o-czek, najwyższej jakości polecam. Naprawy igieł, maszynkę wykonujemy. F-ma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 4410g

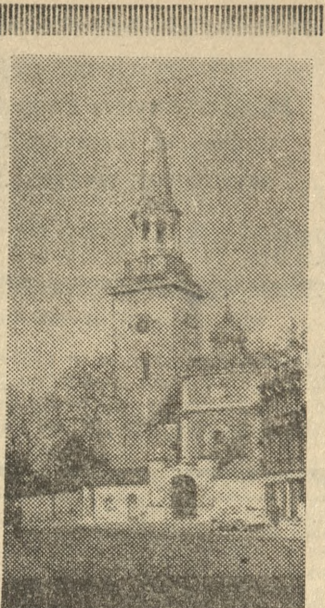
Tu Poznań!

Wyroby z plastiku i imitację skórek węzłowych i krokodylowych produkować będzie nowa wytwórnia przy ul. Kościelnej. W tym zakładzie, który uruchomiony zostanie w najbliższym czasie, wykonywane będą także buty ze sztucznego zam-szu.

Jeszcze w tym roku przystąpi się przy ul. Żeromskiego do budowy ośrodka produkcyjno-szkoleniowego dla niewidomych. Będzie się on składał z kilku budynków, w których pomieści się zakład produkcyjny, internat i świetlica.

W przyszłości zakład zatrudni 385 pracowników, w tej liczbie 225 niewidomych. Wyrabiane będą materace, kozetki, szczełki, przedmioty z metalu itd.

Ostatnio i Francja znalazła się na oficjalnej liście wystawców na MTP. Do Poznania przybył już francuski architekt celem obejrzenia pomieszczeń dla ekspozycji. Stoisko Francji pomieści się w Hali nr 2. Budową i organizacją stoiska zajmie się Francuskie Przedsiębiorstwo Wystaw i Targów.



Nasze wielkopolskie miasteczka mają dużo uroku. Łączy się w nich przeszłość z teraźniejszością, życie rozwija się i kształtuje nowe formy. Na zdjęciu: widok rynku w Jarocinie.

Fot.: Kazimierz Przychodźki

Zamiast wędrówek materiały na miejscu

Czy wyobrażacie sobie, do czego doprowadziła machina centralizacji? Produkcja materiałów budowlanych, prefabrykatów, nawet eksploatacja żwiru, wszystkie podlegało centralizacji. Doszło do tego, że do Konina sprowadzano żwir budowlany wagonami z Poznania, a nawet z... Gdańska, kamień na fundamenty z... Kieleckiego i spod Wrocławia, kregi do studzien z Dąbia z pow. kolskiego, belki i pustaki DMS z odległości kilkuset kilometrów, nawet dachówkę betonową trzeba było wieźć po kilkudziesięciu kilometrach.

Jak wyglądały koszty budownictwa, nie trudno sobie wyobrazić. Przedsiębiorstwa budowlane musiały ponosić wielkie koszty transportu, wyładunku, przeładunku na samochody, a przy okazji nie obyło się bez uszkodzeń, rozsypania i braków. W transportach belek DMS z Wrocławia trafiało się do 80%

uszkodzeń. Dachówka cementowa już po przewozie kolejowym miała do 25% stłuczek, na budowę dochodziło zaś 60%, a na dach 5% ilości, za które się płać.

Z wielkim uznaniem więc powitać należy inicjatywę założenia przez Koninские Zakłady Przemysłu Terenowego betoniarńi i wielkiej żwirowni. Już w drugim kwartale br. ma być uruchomiona żwirownia — w Koninie. Będzie się ona mieściła przy ul. Żwirki i Wigury. Obecnie zabiega się o maszyny i konieczne urządzenia.

Przewiduje się produkcję żwiru i piasku, kregów betonowych do studni, rur kanalizacyjnych, dachówek cementowej, pustaków, progów, stopni. Z poważniejszych wyrobów planuje się produkcję pustaków „alfa”, a po otrzymaniu wibratora — także belek i pustaków DMS, tak obecnie chętnie używanych na stropy. Przewiduje się wreszcie uruchomienie produkcji kostek pianobetonu, znanego także pod nazwą Siporexu.

Inicjatorom tego przedsięwzięcia należą się słowa uznania i życzenia jak najszybszej realizacji zamiarów.

Z. PECHERSKI

Kaganek

Nie w ramach tak zwanej łączności miasta ze wsią odwiedził Adama. Ot, po prostu była to zwyczajna chęć zobaczenia starego kolegi. Jest kierownikiem szkoły. Gwarzą, że zauważyliśmy, kiedy się ściemniło.

Postawił na stole kaganek. Nie, przepraszam — była to lampa naftowa, tylko... bez szkła.

— Ładny z ciebie gospodarz! Nie stać cię na kupno szkła? Rozemniad się.

— Dam ci 1000 zł i spróbuj dostać w naszym sklepie GS jakiś taki kaganek. Wie już o tym PZGS w Środzie, i nie. Obawiam się, że w innych powiatach też nie jest lepiej.

Prawdopodobnie „czynniki” uważają, że w wieku atomu i telewizji oświetlenie naftowe jest burżuazyjnym przeżytkiem. Nie bójmy więc o produkcję i dystrybucję... zwykłych szkieł do lamp.

HAL

Ze sportu

Sprawa się komplikuje

»Płacić czy nie płacić?«

Od dłuższego już czasu toczą się ożywione dyskusje na temat zniesienia ukrytego zawodowstwa, problemu tak żywo obchodzonego całe społeczeństwo, a szczególnie aktywni sportowcy. Trudna ta do rozwiązania sprawa znalazła się na porządku obrad najbliższej, a zarazem najbar dziej tą kwestią zainteresowanej organizacji sportowej — Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Niestety, to ważne zagadnienie nie spotkało się ze strony większości zgromadzonych na sejmiku piłkarskim z odpowiednim potraktowaniem. Dość szybko przeszli aktywiści do dalszego porządku obrad, postanawiając jedynie, by sprawą uregulowania pomocy finansowej dla zawodników zajął się specjalna komisja, która ma do 30 kwietnia br. opracować nowe zasady tzw. dożywiania piłkarzy. Według opinii uczestników zgromadzenia PZPN rzecz jest skomplikowana i wątpliwa, czy odpowiednie zasady zostaną opracowane przed upływem drugiego kwartału br. Przed opracowaniem odpowiednich wniosków trzeba będzie zasięgnąć informacji u działaczy tych państw, w których forma wynagradzania piłkarzy istnieje, a więc m. in. w NRF, Francji, Anglii czy Szwecji. Niewątpliwie i wysokość wynagrodzenia dla piłkarzy poszczególnych klas nie będzie łatwa do ustalenia. A czy z chwilą zaakceptowania oficjalnego wynagrodzenia piłkarzy znikną „uboczne” honoraria?

Piłkarze niebawem rozpoczną rozgrywki. Zarządy klubów czy sekcji znowu staną przed koniecznością „lewego” wynagradzania. Bo jakże nie zapłacić uzdolnionemu piłkarzowi lub nawet siabszemu mającemu wpływ na swoją drużynę? Przecież chodzi o cenę punkty! Zawsze znajdują się jacyś „mecenasi”, którzy będą tolerowali stare zwyczaje i wręczali odpowiednie „koperty” piłkarzom.

Wydaje się, że na razie sprawa pozostanie nie rozwiązana. „Dożywiać” się więc będzie piłkarzy wedle własnego uznania. Nad „receptą” wynagrodzenia odpowiedniej formy wynagrodzenia głowić się będą jeszcze długo najwięksi działacze piłkarscy.

Tak czy owak musimy jednak bezwzględnie dążyć do szybkiego rozwiązania problemu. Lepszy przecież jawny półprofesjonalizm niż demoralizujące pseudomatorstwo, które obecnie stanowi jedną z charakterystycznych cech naszego ruchu sportowego. (p)

Najlepsza Proсна

Pięściarska dziesiątka kaliskiej Proсны, która ostatnio pokonała Wartę 14:6, jest w tej chwili najlepszym zespołem Wielkopolski. Miejsce „Zielonych” w I lidze zajęli poznajscy Budowlani, po zwycięstwie po drodze w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi.

Towarzyski pojedynek Proсны z Budowlanymi, jednak w kompletnych składach, stanowiłby nie lada sensację dla miłośników tej dyscypliny sportu. (K)

Młodzieżowe „klingi” przygotowują się do batalii

Jedną z dyscyplin sportowych w Polsce, która po wojnie zdobywa sobie coraz większe zastępy zwolenników i czyni stałe postępy — jest bezspornie szermierka. Potwierdzają to piękne sukcesy naszych reprezentantów, odniesione w kraju i za granicą, w szczególności na ostatniej Olimpiadzie.

Podstawą tych sukcesów stali się nasi młodzi, powojenni szermierze z Zablockim i Pawlowskim na czele, którzy odnieśli pierwsze sukcesy na młodzieżowych mistrzostwach świata w 1953—56 r.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwac będziemy więc młodzieżowych mistrzostw świata, które od 20—23 kwietnia br. odbędą się we wszystkich broniach w Warszawie, przy udziale 200 reprezentantów kilkunastu państw.

W dniach 24—25 bm. odbędą się w Łodzi mistrzostwa

Polski juniorów. Będą one jednocześnie ostatnią eliminacją naszej młodzieży przed mistrzostwami świata, w których nasze „klingi” zmierzą się z reprezentantami państw, wysoko notowanymi w tej dyscyplinie: Włochami, Francją, Węgrami, Anglią, Austrią i in.

Wśród ubiegających się o start w turnieju o mistrzostwo świata mamy również zawodników Wielkopolski.

Czołową juniorów, wyeliminowaną w Łodzi, przejdzie następnie „ostatni szlif” na obozie przygotowawczym, a floreciści również na turnieju w Lipsku, aby być w pełni formy do występu w Warszawie. (p)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Piłkarze leszczyński Polonii pokonali w meczu sparingowym WKS — Leszno 8:0. W drużynie zwycięzców wystąpiło kilka dobrze zapowiadających się młodych zawodników. Bramki padły ze strzałów Kubiaka i Domagały po trzy oraz Janowicza i Marszałka po jednej. (R)

W meczu siatkówki o mistrzostwo III ligi kobiet Ostrowia pokonała Unię — Wałbrzych, po bardzo wyrównanej i zaciekłej walce 4:43. Najwięcej punktów dla Ostrowi uzyskały Siomian 24, Nowacka i Kowalska po 6. (Mł.)

Rezerwowa drużyna bokserska leszczyńskiej Polonii gościła w Inowrocławiu, gdzie uległa miejscowej Gopanii 4:14. Walczyli dwaj reprezentanci pierwszej drużyny Polonii: Kamiński i Dudzik. (R)

Siatkarki Polonii — Leszno doznały nieoczekiwanej porażki w spotkaniu z LZS Międzybóże 0:3. (R)

Piłkarze wolsztyńskiego Gromu rozegrali u siebie pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski z Kolejarzem Kościelnym. Zwycięstwo odnieśli gospodarze 3:2. (kh)

Na czele nowej Rady Powiatowej LZS w Wolsztynie stanął Jan Woś (Nalek Wielki), sekretarzem wybrano Stanisława Kubalę. Największe sukcesy mają do zaoferowania lekkoatleci. Zdobyli oni I pierwszą klasę (przez Marię Gebaczkę w pchnięciu kulą), 2 klasy drugie, 16 trzecich i 22 młodzieżowe. (kh)

Lampa naftowa i inne problemy Staszewa

Pociąg zatrzymał się. Wysiadłam wraz z nieliczną grupką pasażerów. Powitali mnie starzy znajomi — ten sam, co przed laty, nieduży budynek stacyjny i żywopłot na wysokim nasypie po przeciwległej stronie.

— Czy miasteczko nie zmieniło się od czasu mej ostatniej bytności? — zadałam sobie mimo woli pytanie. Minęło już przecież kilka lat, a tu wszystko po staremu...

Do moich uszu doleciał daleki warkot samolotu. Odruchowo podniosłam głowę. Zamiast jednak maszyn spostrzegłam ze zdumieniem trzy klucze dzikich gęsi, lecących na północ. Przecież dopiero luty!

Ruszyłam do miasta. Tuż za dworcem bioto. Kilkaśście kroków dalej nieprzyjemny zapach. To z roszarni, z basenów. Ach, więc te wy-

ziewy nadal zatruwają powietrze i życie mieszkańcom Staszewa! Roszarnia powinna wreszcie założyć filtry, które zatrzymywałyby osad, a wodę odprowadzały na łąki lub do pobliskich kanałów. Wiem — roszarnia temu nie przeczy, ale po staremu nie robi w tym kierunku. Czy władze miejskie nie mogą się zająć tą sprawą energiczniej? Móc to by i mogły, ale... czy wypada? Patrzę na lampy uliczne i przypominam mi się inna sprawa. Do niedawna roszarnia dostarczała miastu prądu elektrycznego. Ale, że „laska pańska na pstrym koniu jeździ” — więc też i roszarnia nieraz odstąpiła miasto, skazując je na naftę, świecę i ciemności na ulicach. Ostatnio wreszcie Staszew doczekał się własnej sieci elektrycznej. Przy elektryfikowaniu miasta pominięto jednak ul. Boł. Chrobrego. 40 rodzin oraz liczni czasowicze, którzy tu zamieszkują w lecie, muszą nadal kontentować się lampami naftowymi. Dlaczego? Bo Zakładowi Sieci Elektrycznych w Poznaniu nie starczyło na tę ulicę kredytów, ani w roku 1954, kiedy przeprowadzano elektryfikację Staszewa, ani w następnych. Nawet na ten rok nie wciągnięto jej do planu.

Mijam kino „Syrena”. Od dwóch lat daje ono codziennie seanse, które cieszą się dużym powodzeniem. Jest to jedyna rozrywka, jaką mają mieszkańcy na miejscu. Czasem tylko przyjdzie cyrk lub Filharmonia.

Życie kulturalne właściwie tu nie istnieje. Sprawa domu kultury wciąż jeszcze nie jest załatwiona, choć posunęła się o krok naprzód. Na ten cel został przeznaczony stary zbor poewangelicki. W ciągu kilku ostatnich lat znów ubyło mu cegieł i dachówek. Patrząc na mnie nowymi dziurami swoich murów, tojąc jak wartownik u wejścia do miasta. Obawiam się, że nie zabezpieczone mury rozsypią się w końcu. Wprawdzie powstał już komitet przebudowy tych murów, opracowano projekt wstępny, a wojewódzki Wydział Kultury wyraził zgodę na przebudowę i obiecał pomoc finansową, jednak konkretnie na ten temat będzie można rozmawiać dopiero w kwietniu. Wówczas bowiem będzie gotowa dokumentacja techniczna, według której przewiduje się budowę sali teatralnej, kinowej, sal różnych gier, biblioteki itp.

Idąc dalej przez miasto — spotykałam po drodze najmodniejszych obywateli Staszewa: w wózkach i z torniastami na plecach. Tych ostatnich uwijało się najwięcej. Spotykałam nawet ich wówczas, gdy dzień już zaczynał

gasnąć. Tej młodzieży szkolnej przybywa tu z roku na rok, ale nie przybywa pomieszczeń szkolnych. Budowa nowego budynku — to pałacy problem. Klasy rozrzucone są w czterech budynkach w różnych stronach miasteczka. Nie ułatwia to oczywiście nauczycielom pracy. A z każdym rokiem będzie coraz trudniej. Budowa nowej szkoły, planowana od 1955 roku przez Zarząd Inwestycji Szkolnych w Poznaniu, jest stale odkładana. Wprawdzie wyznaczono już dla niej teren, przeprowadzono na nim wiercenia warstwowe itp. wstępne prace, a społeczeństwo zadeklarowało na pomoc finansową około 30 tysięcy zł i dokumentacja techniczna będzie w bież. roku ukończona, jednak pomimo to dzieci o zmroku wracają ze szkoły.

— Jeśli rozwiązanie problemu szkolnego w Staszewie będzie nadal odkładane w nieskończoność — dzieci za parę lat będą musiały uczyć się na cztery zmiany, czyli do późnej nocy — myślałam, idąc z powrotem na dworzec.

I. R.

Parcelacja powiatu śremskiego

Mieszkańcy naszych wiosek i miasteczek chcą mieć jak najdogodniejsze połączenie ze swoimi centrami powiatowymi. Zresztą dawne historyczne granice nie odpowiadają dzisiejszym warunkom, stąd konieczność poprawek granic niektórych powiatów.

Mosina czyni dalsze starania o przyłączenie do powiatu poznańskiego. Motywuje to tym, że właściwie rozbudowała się jako dalszy ciąg Poznania, jako osiedle w dużej części poznańskich kolejarzy. Do Śremu ma zbyt daleko, zle połączenie komunikacyjne, itd.

Teraz starania wszczął Kórnik o przekazanie z powiatu śremskiego do powiatu średzkiego. Do Środy ma lepszą komunikację, lepsze po-

Odpowiadamy

Czytelnicy ze Strzelna i okolicy. Brak jest przepisów, które by zwały niektóre grupy obywateli do opłacania cla za otrzymanie z zagranicy przesyłki. Zwolnienia takie mogą być jedynie wydawane w indywidualnych i uzasadnionych wypadkach przez Centralny Zarząd Cel w Warszawie. (4822)

K. K. K. — W sprawie krewnego w Monach radzimy napisać do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, Szwajcaria.

Jan z Gulca. — W sprawie listu Pana, trudno zająć nam odpowiednie stanowisko, gdyż nie podaje nam Pan żadnych konkretnych danych. Radzimy napisać do ZBoWiD, Poznań, ul. Al. Lampiego 10.

Małolepszy Tuliszów. — W sprawie szkoły interwenujemy. O wyniku zawiadomimy.

B. Kaźmierowska, Krosno n. Odrą. — Sądymy, że byłby czas zmienić cierpliwość, na aktywną działalność. Dlatego. Pani stwierdzenie „prawdziwy Polak dumny, że cierpieć umie” radzimy zamienić na: „prawdziwy Polak dumny, że umie korzystać z wolności a nie nadużywać jej”.

Problemy budowlane Kórnik

Miejska Spółdzielnia Zaspokojenia i Zbytu w Kórniku zakupiła za sumę 53.000 zł dom złożony z prefabrykatów. Na razie będzie służył na pomieszczenie biur, a później — jako mieszkanie (po wybudowaniu nowego gmachu, w którym będzie się mieścić administracja, pokoje hotelowe i nowoczesnie urządzone sklepy).

Zakład Pomologii i Dendrologii wybudował już dwa bloki dla swoich pracowników, a PMRN otrzymało już w tych dniach pieniądze na budowę jednego 6-rodzinnego bloku o 18 izbach. Blok ten stanie w roku 1958 w nowej dzielnicy miasta, które powstaje wzdłuż ul. Dworcowej.

Przedmiotem troski zaspokajającej czoła ojców miasta, i społeczeństwa — jest sprawa domu kultury. Brak sali umożliwiającej w ogóle życie kulturalne Kórnik — to rzecz aż nadto bolesna. Jedyna sala — dziś zresztą rudera — zajęta jest przez OZK. Od kilku już lat OZK przyrzeka gruntowną przebudowę, lecz dotychczas nic się nie robi. Limity przeznaczone na rok bieżący — zostały znowu wycofane.

Tymczasem zawiązał się Komitet Budowy Domu Kul-

tury. Pierwsze fundusze na ten cel — wpływają. Apelujemy więc do dyrekcji OZK, by zaniechała remontu owej rudery. Korzyści nie będą równe wielkim sumom włożonym w jej przebudowę, ze względu na swoje nieodpowiednie położenie. Wspólny interes wymaga skonsolidowania środków finansowych i postawienia dużego Domu Kultury, w którym byłaby i sala kinowa, i wszystkie inne pomieszczenia.

500 lat licząca zabytkowa kolegiata w Kórniku zaczyna pękać. Trzeba ją opasać żelaznym pierścieniem. Sprawa konserwacji zajęli się już inżynierowie.

Za pobicie — kara

Kilka dni temu Wojciech Żółć, znany z wybrków chu liganskich mieszkaniec Klecka, pobit idącego spokojnie na dworzec pracownika CRS — Zygmunta Pawlaka.

Pobicie było tak dotkliwe, że nieprzytomnego Pawlaka odwieziono do szpitala w Gnieźnie.

Żółciem zajęła się Milicja Obywatelska. (be)